Cena 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 197 (2374) || ŚRODA, 19 SIERPNIA 1953 ROKU || ROK VIII.

Spiskowcy rzekli: SZACH
Naród odpowiedział: MAT

Wiece i demonstracje

wyrazem nienawiści do wrogów Iranu

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Teheranu:

16 sierpnia wieczorem odbył się w Teheranie wielki wiec, na który przybyli uczestnicy olbrzymiej demonstracji antyimperialistycznej — antymonarchistycznej, zorganizowanej przez towarzystwo walki przeciwko imperializmowi. Uczestnicy demonstracji i wiecu wznosili okrzyki:

„Zdradziecki dwór jest wrogiem narodu!", „na szubienicę spiskowców!", „dwór to ognisko spisków antyludowych!", „niech żyje jednolity front narodu irańskiego w walce przeciwko kolonizacji!", „naród domaga się wypędzenia z Iranu szpiegów amerykańskich!", „niech żyje lud!"

PARYŻ. — Jak donosi z Teheranu agencja France Presse, wszystkie dzienniki prorządowe potępiają jak najostrzej organizatorów spisku. Za głównego organizatora spisku dzienniki uważają szacha Reza Pahlevi, lecz podkreślają jednocześnie, że inicjatywa dokonania spisku pochodziła z zagranicy.

Agencja France Presse donosi, że zbiegły z Iranu szach Reza Pahlevi przybył wraz ze swą żoną samolotem do Rzymu, gdzie ma pozostać pewien czas. Jako dalszy etap podróży zbiegłego szacha wymieniany jest Londyn. Krążą również pogłoski, jakoby Reza Pahlevi zamierzał udać się do Szwajcarii.

Teherański korespondent agencji France Presse donosi, że wiadomość o tej podróży szacha wzburzyła jeszcze bardziej irańską opinię publiczną.

NOWY JORK. — Korespondent agencji Associated Press donosi z Rzymu, że Reza Pahlevi oświadczył, iż „nie zamierza abdykować" i że przybył do Włoch tylko „na wakacje".

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że premier Mossadik rozważa obecnie sprawę powołania tymczasowej rady regencyjnej. Mienie zbiegłego szacha zostanie prawdopodobnie skonfiskowane.

Studenci 100 krajów wezmą udział w Kongresie Warszawskim

WARSZAWA. — W III Światowym Kongresie Studentów, który obradować będzie w Warszawie, zgłosiły już udział organizacje studenckie sponad 100 krajów. Na obrady, których ideą przewodnią będzie hasło „Pokój — przyjaźń — walka o lepsze warunki życia i nauki studentów w krajach kapitalistycznych" zjadą się przedstawiciele 73 organizacji studenckich zrzeszonych w Międzynarodowym Związku Studentów.

Reprezentowani będą również studenci niezrzeszeni dotychczas w MZS.

Obok przedstawicieli studentów ZSRR i krajów demokracji ludowej na Kongres przybędą reprezentanci organizacji studenckich z krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych.

Decyzja Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej

BUDAPESZT. — W 1951 roku obywatel włoski Vincenzo Ciotto skazany został przez sąd węgierski na cztery lata więzienia za współudział w akcji szpiegowskiej. Matka Vincenzo Ciotto, powołując się na swój sędziwy wiek, na ciężką chorobę, jak również na trudną sytuację żony i czworga dzieci Ciotto zamieszkałych we Włoszech, zwróciła się do Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej z prośbą o ułaskawienie syna.

Do Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej wpłynęła również prośba żony Edgara Sandersa o ułaskawienie męża — obywatela angielskiego, skazanego przez sąd węgierski w lutym 1950 roku za szpiegostwo na 13 lat więzienia. Żona Sandersa powołała się na ciężki stan swego zdrowia i na trudną sytuację rodzinną.

Ogłoszono tu komunikat stwierdzający, że zgodnie z Konstytucją, Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej postanowiło zwolnić Vincenzo Ciottę i Edgara Sandersa od odbycia pozostałej kary więzienia.

Ciotto i Sanders zostali wysłani z Węgier.

— Sprawa robotników niemieckich, to i nasza sprawa...

Załogi fabryk łódzkich

popierają notę ZSRR w sprawie zjednoczenia Niemiec

Nota radziecka wystosowana do rządów Francji, USA i Anglii w sprawie uregulowania kwestii niemieckiej odbiła się szerokim echem wśród załóg łódzkich zakładów pracy.

Załogi zebrały się w świetlicach i salach, by wysłuchać referatów omawiających wytyczne noty i zająć stanowisko wobec słusznej, pokojowej inicjatywy Kraju Rad.

W ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO

Sala przy stołówce zakładów im. Marchlewskiego zapełniona była po brzegi. Licznie przybyła załoga, by wziąć udział w otwartym zebraniu partyjnym, poświęconym omówieniu założeń noty radzieckiej do trzech mocarstw zachodnich — USA, Anglii i Francji.

I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR, Jabłoński — w referacie swym powiedział m. in.: że nota radziecka zawiera konkretne propozycje w sprawie uregulowania palącej kwestii Niemiec, zawiera konkretne propozycje w sprawie zjednoczenia Niemiec. Nota przypiera do muru imperialistów: teraz muszą oni zająć wyraźne stanowisko, czy są za pokojem czy za wojną...

Po referacie nastąpiła ożywiona dyskusja. Robotnicy w swych wypowiedziach, popierają całkowicie notę rządu radzieckiego wyrażając jednocześnie solidarność z robotnikami niemieckimi.

— Robotnicy niemieccy są takimi samymi robotnikami jak i my — powiedział Tadeusz Kunicki. — Nota radziecka całkiem jasno stawia sprawę zjednoczenia Niemiec na podstawie uchwał konferencji poczdamskiej. Zjednoczenie to leży tak samo w interesie robotników niemieckich, jak i w interesie nas, robotników polskich. Dlatego też my, robotnicy zakładów im. Marchlewskiego, popieramy to szczere i otwarte wystąpienie rządu radzieckiego.

(Dalszy ciąg na str. 2).

Na ultimatum Laniela

Francja odpowiada „NIE"!

Takiego strajku nie zna historia Francji

PARYŻ. — W siedzibie centrali CGT (Powszechna Konfederacja Pracy) odbyła się konferencja prasowa, na której przywódcy tej największej we Francji organizacji związków zawodowych poinformowali korespondentów prasy francuskiej i zagranicznej o rozwoju walki strajkowej francuskich mas pracujących.

Sekretarz CGT Henri Reynaud zwrócił uwagę na niedopuszczalny proceder burżuazyjnej prasy i radia, które szerzą kłamliwe informacje, jakoby „fala strajków opadała". Informacje te są całkowicie sprzeczne z rzeczywistością, które każdy bezstronny obserwator musi stwierdzić. **W istocie rzeczy bowiem walka strajkowa z dnia na dzień nabiera coraz większego rozmachu i obejmuje nowe grupy robotników. Reynaud zaznaczył, że obecny ruch strajkowy we Francji jest bez precedensu w historii francuskiego ruchu robotniczego.**

Strajki — podkreślił Reynaud — stoją pod znakiem jedności ludzi pracy, niezależnie od ich przynależności związkowej, pod znakiem zdecydowanej woli kontynuowania walki aż do zwycięstwa. Sekretarz CGT przytoczył następnie fakty, świadczące, że represje rządowe nie dają żadnego skutku.

Premier Laniel wygłosił dnia 17 bm. wieczorem przemówienie radiowe, w którym uciekł się do pogróżek pod adresem strajkujących i wezwał ich ultymatywnie do powrotu do pracy. Zapowiedział on wzmożenie represji wobec tych, którzy dnia 18 bm. nie wrócą do pracy.

Masy pracujące odrzuciły ultimatum Laniela.

Krwawe represje

kolonizatorów francuskich w Maroku

PARYŻ. — We francuskich kołach urzędowych sytuacja w Maroku oceniana jest jako „niezmiernie poważna". Do Paryża przybył w związku z tym francuski rezydent generalny w Maroku generał Guillaume, gdzie został przyjęty przez premiera Laniela i ministra Spraw Zagranicznych Bidault.

Jak wynika z napływających tu doniesień, w Maroku wytworzyły się obecnie dwa ośrodki polityczne: Rabat, gdzie znajduje się rezydencja sułtana marokańskiego Sidi Mohammeda Ben Jussefa, popieranego przez ogół ludności, i Marakesz, gdzie przebywa zaciekły wróg sułtana bogaty feudał marokański El Glaoui.

Ciesząc się poparciem władz francuskich El Glaoui ignoruje wolę patriotów marokańskich, którzy demonstrują swe głębokie oburzenie z powodu jego knowań. Jak wiadomo, francuskie władze kolonialne odpowiedziały na to krwawymi represjami.

Sułtan ogłosił proklamację, w której stwierdza, że wbrew roszczeniom jego wrogów przysługuje mu nadal pełnia władzy świeckiej i religijnej w Maroku.

„Żelazna kurtyna" nowy film polski

WARSZAWA. — Po zatwierdzeniu scenopisu, został skierowany do produkcji nowy film fabularny pt. „Żelazna kurtyna". Autorami scenariusza są Tadeusz Konwicki i Kazimierz Sumerski. Film reżyseruje K. Sumerski, operatorem jest S. Korecki.

Temat filmu został oparty na autentycznych faktach przerzutu do Polski szpiegów i dywersantów.

ONZ obraduje

nad sprawą koreańską

NOWY JORK. — Dnia 18 bm. odbyło się posiedzenie komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ. Przedmiotem obrad była sprawa zwołania konferencji politycznej dla rozwiązania kwestii koreańskiej.

Szef delegacji radzieckiej wiceminister Wyszyński wystąpił z wnioskiem o zaproszenie reprezentantów Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej do udziału w obradach Zgromadzenia Ogólnego NZ, poświęconych sprawie zwołania konferencji politycznej. Wniosek szefa delegacji radzieckiej został odrzucony większością głosów.

Następnie szef delegacji radzieckiej zgłosił rezolucję, zalecającą, aby w konferencji politycznej, która ma być poświęcona sprawie koreańskiej, wzięły udział następujące państwa: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa, Indie, Polska, Szwecja, Burma, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna i Korea południowa.

Związkowcy francuscy opuścili Polskę

WARSZAWA. — W dniach 17 i 18 bm. opuścili Polskę w dwóch grupach, udając się do Paryża, członkowie 28-osobowej wycieczki związkowców francuskich, którzy na zaproszenie CRZZ przebywali w naszym kraju od 1 bm.

Liczne imprezy z okazji Święta Lotnictwa

WARSZAWA. — W dniu 23 sierpnia br., w dniu rocznicy pierwszego lotu bojowego Odrodzonego Lotnictwa Polskiego, odbędą się obchody Święta Lotnictwa pod hasłem: „Wychowujmy młode kadry lotnictwa sportowego w duchu miłości i oddania naszej ludowej ojczyźnie".

Liga Przyjaciół Żołnierza, która jest organizatorem obchodu tegorocznego Święta Lotnictwa, przygotowała wiele imprez. M. in. we Wrocławiu, w Poznaniu, Krakowie i Warszawie odbędą się w dniu 23 bm. pokazy lotnicze.

W wielu miastach odbędą się też spotkania młodzieży z pilotami i rekordzistami szybowcowymi LPZ.

Prezydent Pieck oświadcza:

Porozumienie między Niemcami

jest obecnie najważniejszym zadaniem narodu

BERLIN. — Agencja ADN podaje: Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wygłosił przez radio dnia 17 sierpnia przemówienie do narodu niemieckiego. Mówca oświadczył m. in.:

Zwracam się do narodu niemieckiego w chwili, kiedy nasze serca pełne są nadziei i pewności. Naród nasz od 8 lat czeka na sprawiedliwy traktat pokojowy, walczy o jedność narodową i niezawisłość naszej ojczyzny.

Dlatego też wszyscy rzeczywiście miłujący pokój patrioci niemieccy witają z całego serca notę rządu radzieckiego. Nota otwiera drogę do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i przez to samo może przyczynić się do rozładowania napięcia w Europie, której zagraża wskrzeszenie agresywnego militaryzmu w Niemczech zachodnich.

Narodowi niemieckiemu potrzebny jest traktat pokojowy, potrzebne mu jest demokratyczne zjednoczenie Niemiec bez magnatów zbrojeniowych, bez militarystów i faszystów. Nieskrępowany rozwój gospodarki pokojowej i oparty na zasadach równości handel ze wszystkimi krajami, zapewni naszemu narodowi dostatnie i szczęśliwe życie.

Propozycje zawarte w nocie rządu radzieckiego odpowiadają tym najżywotniejszym żądaniom narodu niemieckiego. Nie wystarczy jednak, drodzy rodacy, powitanie tej noty z całego serca. Powinniśmy sami podjąć wszelkie kroki w celu poparcia zwołania konferencji pokojowej, zawarcia traktatu pokojowego i urzeczywistnienia demokratycznego zjednoczenia Niemiec.

Porozumienie między Niemcami jest obecnie najważniejszym zadaniem narodu.

Niech parlamenty obu części Niemiec spełnią obecnie swój obowiązek narodowy, niech podporządkują wszystkie różnice zdań i różnice poglądów wspólnym interesom narodu niemieckiego. Takiej wysokiej świadomości narodowej oczekuje nasz naród od wszystkich mężczyzn i kobiet uczestniczących w życiu społecznym obu części naszej ojczyzny.

Pomoc radziecka dla ofiar trzęsienia ziemi w Grecji

MOSKWA — Agencja TASS podaje:

Jak wiadomo, greckie wyspy Kefalonia, Itaka i Zakynthos nawiedziło ostatnio trzęsienie ziemi. Szereg miast i osiedli zostało zburzonych — wielu ludzi zginęło — tysiące osób zostały bez dachu nad głową i bez środków do życia.

Radziecki Czerwony Krzyż postanowił okazać pomoc ludności greckiej, która ucierpiała wskutek trzęsienia ziemi i przekazał komitetowi wykonawczemu Greckiego Czerwonego Krzyża depeszę, w której donosi o przekazaniu Greckiemu Czerwonemu Krzyżowi 250 tysięcy rubli.

Jeszcze jedno kłamstwo agresorów przygwożdżone

PEKIN. — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Przedstawiciel amerykański w wojskowej komisji rozejmowej generał Bryan twierdził na jedenastym posiedzeniu tej komisji, że Koreańczycy i Chińczycy 9 sierpnia przystąpili do budowania umocnień w strefie zdemilitaryzowanej pod 38 stopni 22' 5" szerokości północnej i 128 stopni 9' 45" długości wschodniej.

Na rozkaz wojskowej komisji rozejmowej dziewiąta mieszana grupa obserwatorów w dniu 14 sierpnia dokonała odpowiedniego śledztwa. W rezultacie stwierdzono, że zarzuty amerykańskie oparte są na zmyśleniach.

Ze świata

BERLIN. — Przewodniczący KPD Max Reimann wygłosił dnia 15 bm. przemówienie na wiecu przedwyborczym w Remscheid. Max Reimann, który kandyduje do Bundestagu w okręgu Remscheid - Solingen, domagał się w swym przemówieniu porozumienia między Niemcami obu części kraju w celu ułatwienia rokowań czterech mocarstw i rozwiązania problemu niemieckiego.

PEKIN. — Centralna agencja telegraficzna Korei ogłosiła dekret Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w sprawie budowy pomnika dla uczczenia zwycięstwa narodu koreańskiego w wojnie wyzwoleńczej.

Ogłoszony również został dekret w sprawie wzniesienia w Phenianie pomnika ku czci bohaterskich ochotników chińskich.

MOSKWA. — W dniu 16 bm. w stoczni „Burmeister og Wain" nastąpiło przekazanie Związkowi Radzieckiemu statku-chłodni, zbudowanego w Danii na podstawie układu handlowego między Danią a Związkiem Radzieckim.

Przemawiając na przyjęciu dyrektor stoczni wyraził nadzieję, że firma jego otrzyma dalsze zamówienia radzieckie.

Przeciw odrodzeniu militaryzmu niemieckiego — o trwały pokój w Europie

Poniżej drukujemy fragmenty artykułu pt. „Przeciw odrodzeniu militaryzmu niemieckiego — o trwały pokój w Europie", który ukazał się we wczorajszej „Trybunie Ludu".

...Opublikowana dzisiaj nota rządu ZSRR stanowi potężną broń wymierzoną w amerykańsko-adenauerowską politykę, w politykę skierowaną przeciwko Polsce i innym sąsiadom Niemiec, przeciwko pokojowi w Europie. Zawarte w nocie propozycje wskazują konkretne kroki zmierzające do pokojowego zjednoczenia Niemiec, do uczynienia z Niemiec pokój miłującego państwa, do zawarcia traktatu pokojowego, do zapewnienia pokoju w Europie.

Bazą pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej jest układ poczdamski, którego podstawowym założeniem jest współdziałanie w utworzeniu miłujących pokój i demokratycznych Niemiec.

Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami przyczyniłoby się w decydujacy sposób do utrwalenia pokoju w Europie. W najwyższym stopniu zainteresowane są w zawarciu traktatu pokojowego państwa, które ucierpiały od agresji hitlerowskiej, a przede wszystkim Polska i inni sąsiedzi Niemiec. Traktat pokojowy zawarty na bazie Poczdamu oznaczałby bowiem usunięcie groźby odrodzenia militaryzmu niemieckiego; oznaczałby że na zachód od naszej granicy na Odrze i Nysie znajdować się będzie zjednoczone, demokratyczne państwo niemieckie, związane z Polską i innymi krajami stosunkami współpracy i przyjaznego sąsiedztwa.

Traktat pokojowy zawarty na bazie Poczdamu oznaczałby, że Niemcy zachodnie przestałyby być siedliskiem antypokojowych i antypolskich, szowinistycznych i rewizjonistycznych sił, że Niemcy przestałyby być czynnikiem niepokoju w Europie, że zjednoczone, niezawisłe, demokratyczne Niemcy miałyby pełną możność pokojo ej współpracy z innymi krajami na zasadzie równouprawnienia. Takie są wytyczne załączonego do noty projektu rządu radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, przedstawionego mocarstwom zachodnim przez rząd ZSRR w dniu 10 marca 1952 r.

Traktat pokojowy zapewniający rozwój zjednoczonego, niezawisłego, demokratycznego państwa niemieckiego leży zatem nie tylko w interesie sąsiadów Niemiec, ale i w interesie samego narodu niemieckiego.

Sprawę traktatu pokojowego nieustannie sabotują te siły, które nie chcą pokoju w Europie, które wbrew układowi poczdamskiemu, wbrew woli narodów Europy pracują na rzecz wskrzeszenia militaryzmu i imperializmu w Niemczech zachodnich. M. in. posługiwały się one dotąd pretekstem, że nie można omówić sprawy traktatu pokojowego, póki nie istnieje rząd ogólnoniemiecki, a jednocześnie wprzęgając Niemcy zachodnie do agresywnego bloku atlantyckiego — państwa zachodnie i klika Adenauera uniemożliwiały utworzenie demokratycznego ogólnoniemieckiego rządu. Zamiast tego wysuwali oni jawnie dywersyjną propozycję osobliwego rodzaju „wyborów ogólnoniemieckich", które miałyby być przeprowadzone pod presją imperialistów i faszystów zachodnio-niemieckich i które faktycznie zmierzają do wcielenia całych Niemiec do agresywnego paktu atlantyckiego. Propozycja taka nie ma oczywiście nic wspólnego z dążeniem do zjednoczenia Niemiec i utworzenia demokratycznego rządu ogólnoniemieckiego, nie ma nic wspólnego z dążeniem narodów do pokojowego uregulowania zagadnienia Niemiec.

W tym stanie rzeczy — jak stwierdza nota radziecka — nie wolno odraczać takich kroków, które mogą przyczynić się choćby do stopniowego rozwiązania problemu zjednoczenia Niemiec, do utworzenia ogólnoniemieckiego państwa demokratycznego. Nieocenionym wkładem w tę tak żywotną dla nas sprawę jest radziecka nota, są zawarte w nocie propozycje praktycznych kroków, które mogą być podjęte już teraz, by przeciwdziałać polityce przekształcania Niemiec zachodnich w ognisko wojny, by przyspieszyć sprawę pokojowego uregulowania problemu Niemiec.

Obok głęboko demokratycznego, pokojowego charakteru propozycji radzieckich podkreślić należy konkretność tych propozycji, oraz cechujący je realizm. Są one wyrazem wytrwałych wysiłków, aby stworzyć podstawę dla pokojowego zjednoczenia Niemiec i zwołania konferencji pokojowej z udziałem W. Brytanii, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Francji, Polski, Czechosłowacji, Belgii, Holandii i innych państw, które brały udział w wojnie przeciw hitlerowskim Niemcom.

Nota radziecka proponuje utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego przez parlamenty NRD i Niemiec zachodnich, przy szerokim udziale organizacji demokratycznych. Utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego byłoby realnym krokiem naprzód, nawet gdyby w pierwszym okresie pełnił on jedynie ograniczone funkcje, przy zachowaniu rządów NRD i Niemiec zachodnich. Głównym zadaniem tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego powinno być przygotowanie i przeprowadzenie wolnych wyborów ogólnoniemieckich przy zabezpieczeniu prawdziwie demokratycznego ich charakteru przez niedopuszczenie do użycia presji na wyborców ze strony wielkich monopoli i obcych mocarstw.

Wśród innych nie cierpiących zwłoki zadań, które mógłby rozwiązywać tymczasowy rząd ogólnoniemiecki, należy wymienić m. in.: reprezentację Niemiec w pracach nad przygotowaniem traktatu pokojowego, niedopuszczenie do wciągnięcia Niemiec do koalicji lub sojuszów wojskowych skierowanych przeciwko jakiemukolwiek państwu, które uczestniczyło w wojnie z hitlerowskimi Niemcami; zapewnienie nieskrępowanej działalności partii i organizacji demokratycznych oraz niedopuszczenie do istnienia faszystowskich, militarystycznych i innych organizacji odnoszących się wrogo do demokracji i do sprawy zachowania pokoju.

Wszystkie narody, wszyscy ludzie, którym drogi jest pokój, witają notę radziecką jako doniosły krok na drodze do pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej, do utrwalenia pokoju w Europie. Ważkie słowo rządu ZSRR i konkretne propozycje, wysunięte w nocie radzieckiej dodają jednocześnie poważnego bodźca opinii publicznej wszystkich krajów europejskich w walce przeciwko odrodzeniu hitlerowskiego Wehrmachtu i militarystycznych Niemiec zachodnich, o pokojowe zjednoczone Niemcy.

Propozycje radzieckie, których realizacja położyłaby kres odrodzeniu sił odwetu i militaryzmu w Niemczech zachodnich, spotykają się ze szczególnie gorącym poparciem narodu polskiego. Naród polski w pełni podtrzymuje propozycje pokojowego zjednoczenia Niemiec; propozycje prowadzące do zlikwidowania ogniska wojny, jakie w warunkach rozbicia stanowią adenauerowsko-hitlerowskie Niemcy zachodnie pod kuratelą USA. Naród polski w pełni podtrzymuje wysiłki zmierzające do zawarcia *traktatu pokojowego, który* — zgodnie z opartym o zasady Poczdamu projektem rządu ZSRR — „*powinien stworzyć gwarancje uniemożliwiające odrodzenie militaryzmu niemieckiego i wznowienie agresji niemieckiej*".

Propozycje radzieckie, prowadząc do zlikwidowania ogniska wojny w Europie, do pokojowego rozwiązania tak istotnej dla bezpieczeństwa narodów sprawy Niemiec, do dalszego odprężenia w sytuacji międzynarodowej — czynią zadość w całej rozciągłości polskim interesom narodowym. Pod propozycjami, zawartymi w nocie radzieckiej, wyrażającymi interesy i dążenia wszystkich miłujących pokój narodów, wyrażającymi dążenia każdego Polaka, podpisuje się w pełni cały naród polski.

Załogi fabryk łódzkich

popierają notę Związku Radzieckiego

(Dokończenie ze str. 1).

Nie tylko słowami poparli notę pracownicy zakładów im. Marchlewskiego. Postanowili poprzeć ją i czynem produkcyjnym. Tak na przykład załoga brakarni zobowiązała się wykonać swój plan II półrocza w 106 procentach, a załoga drukarni — w 105.

W ZAKŁADZIE „B" ZPB IM. STALINA

— Dla nas, Polaków, nie jest obojętne, czy kraj graniczący z nami, będzie krajem demokratycznym, miłującym pokój, czy też będzie krajem, w którym odradza się faszyzm, szerzący wśród społeczeństwa imperialistyczne idee zaborcze oraz tendencje odwetowe — powiedział na otwartym zebraniu partyjnym w zakładzie „B" ZPB im. Stalina zatempowiec Aleksander Król.

Z ust robotników ZPB im. Stalina padały wypowiedzi dowodzące, że myślami są z całym narodem niemieckim walczącym o zjednoczenie swojej ojczyzny, że uczuciami są z ludem francuskim, walczacym w generalnym strajku o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Na zebraniu tym Janina Szypowska — członek ZMP — złożyła prośbę o przyjęcie do partii.

NA WIDZEWIE

W świetlicy fabrycznej WZPB im. 1 Maja, po wysłuchaniu referatu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos liczni robotnicy.

Stary robotnik ob. Siciński, pamiętający doskonale sytuację robotników w kraju rządzonym przez kapitał powiedział m. in.:

— Kapitał buduje czołgi i zmierza do wojny, my pragniemy zachować pokój, budując jasne domy i fabryki. Dlatego nie możemy pozwolić, ażeby imperializm zachodni dokonał odrodzenia militaryzmu niemieckiego, który napowrót zagrażałby naszej pokojowej pracy.

W ZPB IM. DZIERŻYŃSKIEGO

— Związek Radziecki zawsze dążył i dąży konsekwentnie do utrzymania długotrwałego pokoju — powiedział na zebraniu w zakładach im. Dzierżyńskiego — Leonard Kaczmarek. — Ale musimy pamiętać, że istnieją na świecie takie siły, które nie chcą pokoju. Te siły pragną rozniecić w Niemczech zarzewie nowej wojny. Nota Związku Radzieckiego jest mocnym potwierdzeniem, że odpowiedzialność za opóźnianie uregulowania kwestii niemieckiej spada na rządy USA, Francji i Anglii.

Posłanka na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Józefa Szewczyk, wyrażając swe uznanie dla nowego dowodu pokojowej polityki rządu radzieckiego powiedziała:

— Rząd radziecki już niejednokrotnie dawał dowody swej naprawdę pokojowej polityki. Nowa nota w sprawie Niemiec poparta zostanie przez wszystkich ludzi miłujących pokój!

Rozmawiamy z Józefem Horakiem

Znany pisarz słowacki odwiedził Łódź

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi bawił wczoraj miły gość: znany pisarz słowacki — Józef Horak.

Przyjechał on do Polski w ramach akcji wymiany kulturalnej polsko-czechosłowackiej. Zwiedził już Warszawę, Gdańsk, Sopot, a w przejeździe do Stalinogrodu zatrzymał się na jeden dzień w naszym mieście.

Horak pochodzi z rodziny górniczej. Swoją pracę pisarską rozpoczął w roku 1937. Pisze przeważnie książki dla młodzieży, jednakże w swoim bogatym dorobku literackim ma również sporo pozycji dla dorosłych, jak „Lasy milczą" (powieść przetłumaczona na język polski) i wielką trylogię historyczną z XIV i XVI wieku „Trzy powieści".

Horak mówi z wielkim uznaniem o tym, co widział w Łodzi.

— Wasze miasto ze swoją piękną tradycją, że swoimi wspaniałymi fabrykami może być niewyczerpaną skarbnicą tematów dla każdego pisarza. Pozwolę sobie zaznaczyć tutaj, że literaci słowaccy w twórczości swojej uwzględniają raczej problemy dzisiejszej wsi i przemiany socjalne, jakie w nich zachodzą, niż zajmują się sprawami wielkiej produkcji przemysłowej, hutnictwa czy górnictwa: a wynika to z faktu, że ojczyzna moja jest jeszcze dotychczas mało uprzemysłowiona. Osobiście jednak sięgnąłem do aktualnej tematyki produkcyjnej i napisałem powieść górniczą pod tyt. „Kopalnie"...

Polskę i Czechosłowację łączą coraz bardziej serdeczne więzy przyjaźni — a obcpólne kontakty literatów polskich i czechosłowackich przyczynią się z całą pewnością do jeszcze większego zacieśnienia tej przyjaźni.

M.

M. S. — CZĘSTOCHOWA: — *Obawy Pana są bezpodstawne, gdyż* pracodawca na mocy obowiązujących przepisów prawnych nie może wypowiedzieć ani rozwiązać umowy o pracę z pracownikiem, który odbywa powinność wojskową. Jeżeli pracownik pragnie po odbyciu zasadniczej służby wojskowej wrócić na poprzednie miejsce zatrudnienia, powinien dla zachowania ciągłości pracy zgłosić się do zakładu pracy najpóźniej w ciągu 30 dni od dnia ukończenia służby wojskowej.

* * *

M. Z. Ł. — SIERADZ: Instytucja, do której został Pan skierowany na podstawie nakazu pracy, obowiązana jest pokryć koszty związane z Jego przeniesieniem od miejsca zamieszkania do miejscowości, w której mieści się zakład pracy.

Nowelka „Expressu" A. Wołodin

Ksenia

Komsomołka Ksenia Ławrowa wyprowadziła tramwaj na Most Kirowski. Wagony głucho postukując toczyły się po szynach.

Trasa tramwaju, którego motorniczym była Ksenia, wiodła przez Pole Marsowe do Letniego Sadu, gdzie drzewa już się pokrywały świeżą, młodą zielenią.

A oto i Newski Prospekt. Tu jest najtrudniejsza pętla i panuje największy rueh. Trzeba skupić największą uwagę. Tutaj też kontroler sprawdza czas przybycia tramwajów. Proszę bardzo, Ksenia Ławrowa jest punktualna co do minuty.

W tej właśnie okolicy motorniczy tramwaju Nina Gusewa kazała kiedyś Kseni opuścić tramwaj. A było to tak: Nina obejmowała służbę zaraz po Kseni, Ksenia zaś postanowiła przejechać się jeszcze trochę w charakterze pasażera. Myślała też, że w razie jakichś trudności będzie mogła służyć radą i pomocą mniej doświadczonej koleżance... A Nina rzeczywiście popełniała błąd za błędem, przed zamkniętym przejazdem zapomniała o wyłączeniu prądu, na zakrętach nielitościwie szarpała wozem.

Ksenia milczała przez dłuższy czas. Na jakimś zakręcie nie wytrzymałą jednak i podszedłszy do koleżanki jednym ruchem przestawiła drążki hamulca tak, że tramwaj bez szarpania i zgrzytów zwolnił tempo i cichutko posuwał się po szynach.

Nina Gusewa oblała się rumieńcem, zatrzymała tramwaj i powiedziała:

— Wysiadaj! Dojadę sama, słyszysz?

Ksenia bez słowa wysiadła z tramwaju. Ale na następnym zebraniu powiedziała otwarcie:

— Być może, że Gusewa stanie się kiedyś znakomitą aktorką, którą wszyscy będziemy podziwiali. Ale dopóki pracuje jako motorniczy, powinna zapomnieć o klubie dramatycznym i występach świetlicowych. U nas biją brawa za oszczędność prądu i właściwą pielęgnację taboru tramwajowego, a nie za osiągnięcia artystyczne.

Od tego czasu minęło już prawie pół roku. Gusewa stała się dobrym motorniczym, ale z Ksenią nie rozmawiała i nawet się z nią nie wita...

...Na ostatniej pętli czeka już Gusewa, która obejmuje zmianę po Kseni. Wsiadając do tramwaju Nina Gusewa mówi, nie podnosząc oczu:

— Michał przyjechał. Kazał, abyś przyszła.

Ksenia nie zadała żadnego pytania, nie powiedziała też ani jednego słowa. „Kazał, abyś przyszła"... Co to znaczy?... Kazał?... Nie, on się na pewno tak nie wyraził, tylko Nina w swoisty sposób powtórzyła jego słowa...

...Kiedyś, dawno już temu, Nina Gusewa zaprosiła do siebie Ksenię Ławrową:

— Chodź za mną do domu. Mój brat przyjechał na urlop. Przyjdzie też paru znajomych.

Brat Niny, Michał, był wysokim, szczupłym mężczyzną. W pierwszej chwili nie bardzo spodobał się Kseni, wydał jej się poważnym i mrukliwym. Dopiero, kiedy wtórując sobie na gitarze zaczął śpiewać cichym, melodyjnym głosem, przysiadła się do niego bliżej i nawet sama zaczęła nucić melodie.

— Dosyć tego śpiewu! — przerwała im nagle Nina. — Zatańczymy trochę!

Ale Ksenia nie chciała tańczyć i szybko pożegnała się. Michał zaś postanowił odprowadzić ją do domu.

Ksenia mieszka daleko — na drugim końcu miasta. Po drodze Michał opowiadał jej o swojej pracy inżyniera-budowniczego, dopytywał się też z zainteresowaniem o zajęcia Kseni. Młoda dziewczyna wspominała potem często tę noc — chwilę, kiedy ogarnęło ją jakieś nieznane uczucie radości i zdumienia: że oto w odległości setek kilometrów, w obcym zupełnie mieście, mieszka człowiek, który myśli i czuje tak samo jak ona. Lubi tę samą co ona muzykę, podobają mu się te same książki. Ma takie same podejście do wielu zasadniczych spraw życiowych, do pracy i innych poważnych zagadnień...

Długo spacerowali owej nocy po uśpionych ulicach wielkiego miasta. I niemal z trwogą odkrywała Ksenia coraz to nowe rysy charakteru, stanowiace jak gdyby więź między nią a tym przed chwilą obcym mężczyzną. Wiedziała już wtedy, że spotkanie to będzie miało w jej życiu przełomowe znaczenie.

Od tego czasu Michał i Ksenia spotykali się bardzo często. Chodzili razem do kina i do teatru, odbywali długie spacery po mieście Kiedyś Michał zauważył, że Ksenia prowadzi go wzdłuż codziennej trasy tramwaju, którego była motorniczym... W dniu jego wyjazdu dziewczyna odprowadziła Michała na dworzec, ale pożegnanie ich było krótkie i rzeczowe: wśród tylu obcych ludzi wymienili obojętny niemal uścisk dłoni.

— Co teraz robić? — zastanawiała się Ksenia, odstawiwszy po skończonej służbie swój tramwaj do remizy. — Iść do nich? Jakoś nieprzyjemnie... Mógł mnie przecież zawiadomić, że przyjeżdża... Może chce tego pierwszego wieczoru porozmawiać w spokoju ze swoimi rodzicami. A może w ogóle przyjechał służbowo tylko na jeden dzień?... — biła się z myślami.

Przy budce kontrolera wisiała ścienna gazetka tramwajarzy. Widniała tam fotografia Kseni Ławrowej. Ale zdjęcie było nieudane: fotograf zrobił je bez uprzedzenia dziewczyny w chwili, gdy wysiadała z tramwaju. Tak, właściwie nie jest tu wcale do *siebie* podobna.

Ale tuż obok, na tablicy, gdzie wywieszano fotografie najbardziej zasłużonych przodowników, znajdowało się drugie zdjęcie Kseni, na którym wydawała się wyższa i może jeszcze ładniejsza, niż była w rzeczywistości. A Michał nigdy nawet nie poprosił o jej fotografię...

— Nie, nigdzie nie pójdę — postanowiła Ksenia. — Nie ma sensu!! Jeżeli zechce, trafi sam do mnie! Drogę zna przecież dobrze!

I wolnym krokiem ruszyła w kierunku domu. Nie cieszyła się tego wieczoru z młodej, wiosennej zieleni, nie czuła nawet słodkiego zapachu kwitnących krzewów. Miała ochotę zawrócić, ale sama nie wiedząc jak i kiedy znalazła się nagle przed bramą swojego domu. Otworzyła drzwi wejściowe i zaczęła powoli wchodzić na schody.

Na korytarzu drugiego piętra stał Michał. Z nieoczekiwanej radości Kseni mocniej zabiło serce.

Przez chwilę spoglądali na siebie jak urzeczeni. A potem Michał podszedł ku niej w milczeniu...

Opr. J. K.

Lepiej pracują więcej zarabiają

dzięki metodzie inż. Kowalowa

Doszkalanie robotników przy pomocy niezawodnej radzieckiej metody inż. Kowalowa — jednej z podstawowych dźwigni wzrostu wydajności pracy w przemyśle włókienniczym — daje dobre wyniki w większości zakładów w Polsce. Jak wynika z danych Zarz. Główn. Zw. Włókniarzy oraz poszczególnych centralnych zarządów, w kilkuset zakładach włókienniczych w całym kraju przeszkolono do chwili obecnej przy pomocy metody inż. Kowalowa **ok. 30 tys. robotników, do niedawna nie wykonujących norm produkcyjnych.**

Wszędzie tam, gdzie metoda inż. Kowalowa zastosowana została właściwie, uwidocznił się poważny **wzrost wydajności pracy, sięgający przeciętnie od 10 do 15 proc.**

NA DOLNYM ŚLĄSKU

Również przy szkoleniu nowych kadr metoda inż. Kowalowa, pozwalająca nauczać nowowstępujących do zawodu robotników najlepszych, wszechstronnie wypróbowanych sposobów wykonywania czynności — daje doskonałe wyniki.

Szczególnie mocno uwydatnił się wpływ metody inż. Kowalowa na wzrost wydajności pracy w Dolnośląskich Zakładach Włókienniczych, które w ub. r. wlokły się w swej olbrzymiej większości w ogonie przemysłu, wywierając ujemny wpływ na wykonywanie planów w skali całych branż.

Dzięki przeszkoleniu przy pomocy metody Kowalowa 9.728 robotników, nie wykonujących norm, zakłady włókiennicze Dolnego Śląska w br. w większości systematycznie wykonują plany. Przeszkoleni metodą Kowalowa przędzalnicy dolnośląscy **podnieśli przeciętnie wydajność swej pracy o 12,6 proc., zaś tkacze o 15,6 proc.**

PRZYKŁAD PRZĄDKI HARTWIG

Doskonałe wyniki przyniosła metoda inż. Kowalowa **w Pabianickich ZPB,** gdzie w ciągu pierwszego półrocza br. przeszkolonych zostało przy jej pomocy 761 osób.

Uzyskały one dzięki przeszkoleniu przeciętny **wzrost wydajności pracy o 14 proc.;** poszczególni robotnicy zaś podwoili swą produkcję oraz zarobki. Np. prządka Hartwig, która jeszcze w maju br. osiągała — wskutek braku kwalifikacji — zaledwie 68,9 proc. normy, w czerwcu i lipcu br. przekracza swą normę o 27 proc. **Zarobek jej wzrósł w czerwcu i lipcu o przeszło 700 zł.** Podobnie zwiększyła wydajność swej pracy, dzięki przeszkoleniu metodą Kowalowa, jej towarzyszka pracy, Pawełczyk.

Zastosowanie metody inż. Kowalowa przyczyniło się m. in. do pokonania trudności produkcyjnych w **ZPB im. Armii Ludowej,** gdzie przeszkolono 664 prządek i tkaczy. Przeszkolone prządki podniosły wydajność swej pracy przeciętnie o 13, zaś tkacze o 13,4 proc. Podobny wpływ — obok innych czynników — miało przeszkolenie: **1.006 prządek i obciągaczek w Widzewskich ZPB im. 1 Maja,** a także w **ZPB im. Marchlewskiego** i **im. Dubois w Łodzi** oraz w szeregu częstochowskich zakładów włókienniczych.

ODROBIĆ ZALEGŁOŚCI!

Nie zrozumiały dotychczas wpływu metody inż. Kowalowa na wzrost wydajności pracy kierownictwa większości łódzkich zakładów przemysłu dziewiarskiego i jedwabniczego.

W łódzkich zakładach pracy obu tych branż liczba robotników objętych szkoleniem przy pomocy metody inż. Kowalowa jest 6 razy mniejsza, niż liczba robotników nie wykonujących norm produkcyjnych w tych zakładach. Wskutek tego oba przemysły walczą nadal z poważnymi trudnościami w wykonywaniu planu wydajności pracy i jakości produkcji.

Gdy przędza spóźniała się, a zły majster demobilizował załogę

Zmieniło się w dziewiarni

W zakładach dziewiarskich im. Ofiar 10 Września każda rozmowa rozpoczyna się i kończy na jednym zagadnieniu: braku przędzy.

Dostawcą jej są Częstochowskie Zakłady Przem. Wełnianego, które bardzo nieregularnie wywiązują się ze swych zadań. Zaniedbania chcą potem odrobić hurtem, dostarczając w ostatnich dniach miesiąca zaległe ilości przędzy, co jednak nie ratuje sytuacji. Trudno wtedy odrobić zaległości z całego miesiąca w przeciągu kilku ostatnich dni. Taki stan rzeczy pociąga za sobą nadmierny wysiłek załogi, co może odbić się niekorzystnie na realizacji planu w pierwszej dekadzie następnego miesiąca.

Ostatnio, by zapobiec nieregularnym dostawom, organizacja partyjna delegowała do Częstochowy swego przedstawiciela, Kępińskiego, który interweniował w tamtejszym Komitecie Miejskim PZPR. Chodzi bowiem o to, że właśnie zła praca zakładów częstochowskich powoduje trudności z wykonywaniem planów przez zakłady im. Ofiar 10 Września, które w I półroczu br. wykonały plan zaledwie w 89,6 proc.

Ale czy tylko dostawy były winne?

Zawiniła w przeszłości również słaba mobilizacja załogi. Bo chociaż w III kwartale z dostawami przędzy jest nadal kiepsko (w jednym tygodniu cewiarnia stała bezczynnie 5 dni), plan lipca jednak wykonano w 101,1 proc. Jak to się stało?

Było to w dużej mierze wynikiem pracy mobilizacyjnej majstrów na dziewiarni: Ryszarda Szkudlarka, awansowanego w lipcu br. i Michała Herszkowicza. Trzeba zaznaczyć, że w I półroczu br. dziewiarnia nie wykonywała planu.

— Brygada, której pracą kierują teraz Szkudlarek i Herszkowicz, była kiedyś najgorsza, plan zaś wykonywała zaledwie w 58 proc. — opowiada sekretarz organizacji partyjnej, Kornelia Pawłowska. — Majstrowie zamiast uświadamiać i mobilizować załogę, wyrażali pogląd o... rzekomej niewykonalności planów. To oczywiście demobilizowało załogę. Złych majstrów zwolniono, względnie przeniesiono na inne stanowiska, powierzając kierownictwo brygady nowym ludziom.

Sytuacja z miejsca uległa radykalnej poprawie. Już w lipcu brygada wykonała plan w 100,8 proc. Bo plan jest realny.

— Majstrowie prowadzą teraz pogadanki w brygadzie podczas przerw w pracy — ciągnie dalej Pawłowska — mobilizując załogę do rytmicznego wykonywania planów dziennych. Skutki nowego stosunku do pracy ze strony majstrów widać już wyraźnie.

H.

List z Warszawy

Druga młodość Starego Miasta

RYNEK STAROMIEJSKI W WARSZAWIE
Na zdjęciu: wejście na Rynek Staromiejski od strony Zapiecka.
CAF — fot. Dąbrowiecki

POMIMO gorących, letnich dni, zrekonstruowany Rynek Starego Miasta, wąskie średniowieczne uliczki nęcą wielu warszawiaków bardziej niż cienista zieleń parków czy biały piasek nadwiślańskiej plaży.

Rojno i gwarno jest codziennie na Starówce. W słoneczne południa przychodzi tu młodzież, przychodzą liczne wycieczki. Podziwiają piękno wskrzeszonych zabytków naszej narodowej kultury. W miarę jak cień na słonecznym zegarze zdobiącym Rynek, przesuwa się, znacząc coraz późniejsze godziny — zapełnia się Stare Miasto tysiącami warszawskich ludzi pracy, którzy tu, w tym tchnącym urokiem minionych wieków zakątku Warszawy, tu gdzie historia przemawia szczególnie żywo do wyobraźni — znajdują wypoczynek i rozrywkę.

Zapełnia się winiarnia Fukiera, gdzie w sieni, znów jak przed laty, okręt rozwija żagle, symbolizując zamorski handel i dalekie morskie wędrówki kupieckiego rodu Fukierów. W półmroku sal winiarni, na zydlach gdańskiej roboty, wśród zdobiących salę dzbanów miedzianych, zasiadają nie dostojni bogaci rajcy, kupcy, „honoracjory" miejskie — ale pracujący lud Warszawy. Zasiadają także górnicy, hutnicy, włókniarze czy rolnicy przybywający zwiedzić swoją stolicę.

Zapełniają się kawiarnie i restauracje „Pod Bazyliszkiem", „Pod Krokodylem", „Rycerska"... Przez ich otwarte okna patrzą warszawiacy na Stary Rynek, skąpany w — przypominającym światło księżycowe — łagodnym blasku latarń...

Owocny był wysiłek budowniczych Starówki. Pierwsza część wskrzeszonego Traktu Starej Warszawy oczarowała zarówno gości odwiedzających Warszawę, jak i mieszkańców stolicy. Ci ostatni z nie słabnącym zainteresowaniem śledzą dalsze postępy prac na Starym Mieście. Bo przecież na przyszły rok drugi z kolei fragment swej najstarszej dzielnicy otrzyma Warszawa. Otrzyma m. in. Świętojańską oraz wyjście na mury obronne, których odbudowa wraz z Barbakanem zostanie ukończona w 1954 roku.

DREWNIANE stemple podpierają ocalałe fragmenty ścian kamieniczek, które teraz po kolei będą odbudowywane. Wokół ostrołukowych portali, wokół szczątków murów, wąskich długich sieni i łukowato sklepionych piwnic, od których nawet w upalne południe wieje chłodem, wyrosły drewniane ogrodzenia. Rusztowania bramują i ulicę Nowomiejską, zwaną ongiś Gołębią, i Wąski Dunaj, i Krzywe Koło.

Najważniejszymi ulicami Warszawy przed siedmiu wiekami były Świętojańska i Gołębia, stanowiące wraz z zachodnim bokiem Rynku odcinek drogi z Czerska na targowisko Świętojańskie. Odcinek ten został włączony w sieć ulic nowopowstałej Warszawy. Ulica Gołębia (obecnie Nowomiejska) kończyła się przy bramie Łaziennej, z czasem nazwanej Nowomiejską. Przy tej bramie ulica przechodziła przez most przerzucony — nad strumieniem Dunaj.

Otwarte, nie bronione fortyfikacjami targowisko warszawskie padło zapewne ofiarą, najazdu w 1262 r., kiedy to Jadźwingowie spalili ogródek Jazdowski. Toteż w dwadzieścia kilka lat później miasto otrzymuje mury obronne.

Ciężkim ciemnoczerwonym pierścieniem okalają one Stare Miasto. Widać w nich szczerby i wyrwy — ale czworoboki specjalnych cegieł, wzorowanych na gotyckich, piętrzą się już obok murów, murarskie rusztowania pną się ku otworom strzelnic, ku basztom, skąd wypatrywano kiedyś, czy nie nadciąga nieprzyjaciel...

Dziś na murze rozbrzmiewa nie szczęk oręża, ale wesołe głosy murarzy. Głęboką fosę pod rekonstruowanym murem, którą wypełniała ongiś gęstą pleśnią pokryta woda, broniąca dostępu do murów — porastają teraz bujnie łopiany i osty...

Większość murów obronnych tkwiła w później wzniesionych budynkach, tak że dopiero odgruzowywanie Starego Miasta przyniosło prawdziwe rewelacje... Przy zbiegu Podwala i Nowomiejskiej odsłonięto w ten sposób resztki Barbakanu, mostu i bramy Nowomiejskiej. Warszawski Barbakan — który bronił wejścia do bramy Nowomiejskiej — jest jednym z rzadkich, autentycznych przykładów budownictwa średniowiecznego. Warto podkreślić, że na całym świecie istnieją jedynie cztery barbakany, z czego dwa w Polsce — w Krakowie i Warszawie.

Rząd Polski Ludowej odbudowując Stare Miasto, włączył do zespołu najcenniejszych, powracających do życia budowli, także i mury obronne Warszawy wraz z Barbakanem. Projekt pełnej rekonstrukcji Barbakanu przewiduje możliwość przejazdu w przyszłości przez Barbakan lekkich pojazdów. Szerokość głównej bramy będzie wynosiła około 5 m. W ten sposób zachowany zostanie nawet historyczny ciąg komunikacyjny przez Barbakan.

Z zainteresowaniem śledzą mieszkańcy stolicy postępy prac przy rekonstrukcji zabytkowych murów. To przecież nowy dar dla nich na przyszłe Lipcowe Święto...

Bas. J.

Zawiozą pewność zwycięstwa

(Korespondencja z Bukaresztu)

Bukareszt, niedziela 16 sierpnia.

Dzisiejszy ranek był chłodniejszy niż zwykle. Kobiety, które wstały wcześniej, by kupić na śniadanie chleba i owoców, narzucały na ramiona szale.

A zdaje się, że to wczoraj jechaliśmy żniwnymi polami naszego kraju i żeńcy przerywali na chwilę pracę, by pozdrowić nasz festiwalowy pociąg. Szybko minęły dwa tygodnie festiwalowej radości.

Czas wracać...

Za parę godzin jeszcze raz spotkamy się na manifestacji. Jak codziennie w ciągu dwutygodniowego tu pobytu z 30-tysięcznym tłumem wypełnimy place i parki, w stu językach śpiewać będziemy swoją pieśń, pełną wiary w zwycięstwo pokoju i braterstwa w zwycięstwo naszej dobrej sprawy.

Pieśń nasza nie zamilknie, nie ucichnie — gdy rozjadą się w różne strony świata pociągi, gdy ruszą śruby okrętów, kiedy podniosą się w niebo srebrnoskrzydłe samoloty.

Wieloma drogami wracać będziemy do swoich krajów. I nie ma takiej drogi na świecie — czy prowadzi ona przez mazowieckie pola czy przez równiny Kalifornii lub zaśnieżone drogi Skandynawii — by nie czekali przy niej ludzie, miliony ludzi z nadzieją w sercach, słuchający dźwięczącej zgodnie naszej pieśni.

Młodych ludzi, których Festiwal utwierdził w głębokim przekonaniu, że można, że trzeba wymieniać się pieśnią i chlebem, że można, że trzeba — szanując wzajemnie swoje przekonania — żyć w pokoju i przyjaźni niezłomnej, jak ta, która łączy młodzież 111 krajów na Festiwalu.

Nas jest wszędzie dużo. Dostatecznie dużo na to, by nasze niezłomne prawo do pokoju i pracy, do radości i przyjaźni wywalczyć i obronić.

Mówią o tym uściski pożegnalne na ulicach bukareszteńskich i słowa o pokoju i przyjaźni przy adresach, wymienianych pośpiesznie, mówią o tym pieśni, które śpiewaliśmy razem i które zabieramy do kraju, do naszych krajów.

A ci dwoje — Norweg i Francuzka, których spotykamy tu w alejach parku, którzy przyszli tu na ostatnią może w Bukareszcie przechadzkę, mówią pewnie o sobie... Siedzą blisko siebie, patrzą sobie w oczy. Przyjaźń — czy może miłość?

Dwa lata temu na Festiwalu berlińskim, tak samo patrzyli sobie w oczy, młody, o dużych wyrazistych oczach, Niemiec i jasnowłosa drobna dziewczyna, również Niemka, tyle tylko, że mieszkająca w NRD. Poznali się i pokochali na berlińskim Festiwalu.

Wielką siłę ma taka festiwalowa miłość. I chociaż dzisiaj portret Philipa Müllera wisi na bukareszteńskiej wystawie w pawilonie NRD, owinięty krepą, jego młoda żona, w błękitnej FDJ-owskiej bluzce, za niego, za swoje maleńkie, jasnowłose dziecko, wznosi tu w Bukareszcie okrzyk na cześć przyjaźni i pokoju.

Gwiżdżą parowozy. Huczą syreny okrętów. Warczą silniki samochodów.

Na ulicach Bukaresztu, w kwaterach delegatów wpisujemy do notatników ostatnie słowa pożegnania, wpisujemy słowa o przyjaźni i pokoju...

Za kilka godzin do pięciu części świata wyjadą z gościnnego Bukaresztu delegaci. Zawiozą do swoich krajów więcej niż nadzieję. Zawiozą pewność zwycięstwa natchnienie do zaciętej, upartej walki o przyjaźń, o pokój między narodami.

Szczęśliwej drogi przyjaciele, z którymi razem bronimy pokoju i wolności świata.

JERZY WIŚNIOWSKI

IV ŚWIATOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W BUKARESZCIE
Wśród licznych imprez masowych zorganizowanych w ramach Festiwalu, szczególnie radosny przebieg miał Karnawał Przyjaźni, który odbył się w godzinach wieczornych w Parku Kultury i Wypoczynku im. J. Stalina w Bukareszcie. Na zdjęciu: grupa rozbawionych uczestników zabawy karnawałowej.
CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Ta gmina należy do najgorszych

Kto zawinił, że skup idzie źle?

GRN w Żelechlinku nie zatroszczyła się o pomoc omłotową dla małorolnych gospodarstw

PRZEWODNICZĄCY Gminnej Rady Narodowej w Żelechlinku, Stanisław Poński, nie umie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego jego gmina jest jedną z najgorszych w powiecie rawsko-mazowieckim, jeśli chodzi o obowiązkowe dostawy ziarna dla państwa.

— Kułaków u nas prawie że nie ma, wypadków wrogiej roboty nie zaobserwowaliśmy, a wszystko tak powoli idzie. To nie inaczej, jak tylko przez te omłoty...

Nie ma wątpliwości, że Poński chciałby jak najlepiej, ale (tu rozkłada ręce) nic na to nie poradzi, że w gminie jest mało stosunkowo kieratów i młocarń, a jedyna GOM-owska młocarnia zepsuła się przed kilku dniami i nie umieją jej naprawić.

— My już doprawdy nie wiemy, co zrobić, żeby te dostawy lepiej szły — stwierdza.

A czy naprawdę Gminna Rada Narodowa w Żelechlinku zrobiła wszystko, co do niej należało? Czy skup zboża idzie tak opornie tylko z przyczyn tzw. „obiektywnych"?

Zacznijmy od pomocy sąsiedzkiej. Rada Narodowa, jako gospodarz terenu, powinna się przecież orientować komu trzeba pomóc w żniwach czy w omłotach i kto mógłby tej pomocy udzielić. Wiadomo, że gospodarstwo nie posiadające własnego konia ani młocarni, powinno tę pomoc otrzymać. Takich gospodarstw jest w gminie Żelechlinek dużo. I to jest pierwszy błąd planu pomocy sąsiedzkiej opracowanego przez GRN, w którym przewiduje się udzielenie pomocy zaledwie 38 rolnikom.

Rada Narodowa tej gminy nie zrozumiała, że pomoc sąsiedzka nie jest wymysłem filantropijnym, a akcją polityczną. Że udzielać pomocy trzeba nie tylko wdowom, chorym i kalekom, ale wszystkim małorolnym gospodarzom, których nie stać na utrzymanie własnego konia i którzy z tego względu skazani by byli na wyzysk kułacki. Obrona interesów mało- i średniorolnych chłopów to przecież jedno z najważniejszych zadań Rad Narodowych na wsi. Zaniedbanie tego zemściło się na akcji skupu. Nie można brać za złe małorolnemu chłopu, że nie pożycza konia za odrobek po to tylko, żeby szybciej omłócić zboże.

Błędem jest również brak zainteresowania Gminnej Rady pracą GOM. Jeżeli jest tylko jedna młocarnia na teren gminy, w której poważną część mieszkańców stanowią chłopi małorolni, nie posiadający własnej siły pociągowej, to trzeba było się już uprzednio starać o przydzielenie młocarni POM-owskiej.

Trudności omłotowe sprawiły, że poważna część chłopów, którzy mieli wyznaczone pierwsze terminy dostaw na lipiec, dość opieszale wywiązała się ze swoich obowiązków. Trzeba było wiele rozmów i wezwań do Gminnej Rady, by wreszcie w sierpniu napłynęły lipcowe dostawy. I tu Prezydium Rady popełniło następny błąd, traktując wszystkie opóźnienia jednakowo. Gremialnie przyjęto, iż przyczyną we wszystkich wypadkach jest brak środków omłotowych. A jednak było sporo takich, którzy mając własne kieraty i młocarnie, też nie wywiązali się w wyznaczonym terminie.

Wniosek stąd jest jeden: GRN w Żelechlinku nie wypełniła swoich zadań w akcji żniwno-omłotowej, gdyż nie rozumie jeszcze w pełni swoich obowiązków. Dobry gospodarz, który chce, żeby mu ziemia dobrze rodziła dba o nią, szczególnie opiekuje się słabszymi gruntami. Wtedy nawet gorsza ziemia daje lepszy plon.

Czekać na to, co przyjdzie samo — to niewielka sztuka. Akcja skupu dałaby w Żelechlinku o wiele lepsze rezultaty, gdyby GRN zatroszczyła się uprzednio o pomoc dla słabszych gospodarstw.

(les)

Dzięki przedłużeniu okresu pracy maszyn

Więcej tkanin

o znacznie lepszej jakości

Inicjatywa przodującego mistrza tkackiego ZPB im. Okrzei — Zygmunta Stopczyka, który wezwał wszystkich swych towarzyszy pracy do socjalistycznego współzawodnictwa w dziedzinie przedłużenia okresu pracy między remontami krosien z 6 do 12 miesięcy, spotkała się z gorącym przyjęciem ze strony wszystkich pozostałych majstrów tych zakładów.

Na odbytym ostatnio zebraniu, mistrzowie tkaccy ZPB im. Okrzei stwierdzili, iż inicjatywa Stopczyka, mająca na celu podniesienie stylu pracy mistrzów, smarowników i bez pośredniej obsługi krosien zasługuje ze wszech miar na poparcie. Toteż wszyscy podjęli inicjatywę mistrza Stopczyka.

Dzięki tej metodzie — stwierdził jeden z dalszych dyskutantów, mistrz M. Kaczmarek — na tym samym parku maszynowym będziemy mogli w ciągu roku wyprodukować o wiele tysięcy metrów więcej tkanin, przy czym będziemy produkowali tkaniny lepsze. Jednocześnie zmniejszymy wysiłek tkaczy, gdyż maszyny będą lepiej pracowały, obniżymy także poważnie koszty własne produkcji.

Mistrzowie ZPB im. Okrzei wezwali do współzawodnictwa w przedłużaniu okresu pracy maszyn między remontami mistrzów innych zakładów przemysłu włókienniczego.

Popłynęły pod niebo słowa pieśni o Paryżu

Minister Oświaty — Witold Jarosiński, przedstawiciele władz naczelnych ZBoWiD oraz Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju odwiedzili w dniu 16 bm. międzynarodowy obóz młodzieży w Otwocku k. Warszawy. Na obozie tym wraz z dziećmi polskimi spędzają wakacje dzieci byłych uczestników Ruchu Oporu z Belgii, Holandii i Francji.

O zmroku w parku obozowym zapłonęło ognisko. Dzieci belgijskie, holenderskie, francuskie i polskie popisywały się tańcami ludowymi i pieśniami swych krajów.

Na zdjęciu: dzieci francuskie śpiewają pieśń „Oto Paryż".

CAF — fot. Pieńkowski

Ze sceny na ekran

„Domek z kart" Zegadłowicza

Nowy film polskiej produkcji

W 1946 roku „Przekrój" wydrukował fragment sztuki Emila Zegadłowicza pt. „Domek z kart" Już wówczas wielu uważało, że sztuka ta jest doskonała i powinna jak najszybciej wejść na scenę. Zegadłowicz odsłonił w „Domku z kart" całą zgniliznę rządów sanacyjnych w Polsce przedwrześniowej, wykazał nieuchronność rozkładu ustroju burżuazyjnego, przedstawił główny konflikt naszej epoki — konflikt między ideologią i polityką rozpadającej się burżuazji, a ideologią i polityką klasy robotniczej.

Danuta Szaflarska (Kitty) i Tadeusz Białoszczyński (Sztorc).

„Domek z kart" — to obraz tego co się działo w Polsce w roku 1939, tuż przed wybuchem wojny. Zegadłowicz więc był bodajże pierwszym, który w sztuce swej wystąpił z celną próbą skrytykowania przeszłości.

Po wielkich sukcesach na deskach scenicznych „Domek z kart" trafił z kolei na taśmę filmową. Sztuka Zegadłowicza jest obecnie filmowana pod kierunkiem reżysera Erwina Axera, nagrodzonego nagrodą państwową za jej kształt sceniczny.

W nowym filmie biorą udział, także nagrodzeni, aktorzy występujący w tej sztuce na scenie m. in. Szaflarska, Białoszczyński, Borowski i Jaśkiewicz. Prócz nich zobacz[illegible] również Bielicką, Łapickiego, Me[illegible] Leszczyńskiego, Baczyńskiego i [illegible]nych.

„Domek z kart" będzie pierws[illegible] w Polsce tego rodzaju dz[illegible]em [illegible]nematograficznym. Trzeba tu [illegible]mienić, iż film opracowywany [illegible] w sposób nieco odmienny od [illegible]nych nam, podobnych dzieł rad[illegible]kich. Te ostatnie bowiem dla [illegible]chowania i rozpowszechniania [illegible] lepszych przedstawień sceniczn[illegible] wystawianych w obsadzie na[illegible]szych artystów ZSRR — są wi[illegible] rejestracją przedstawienia teatr[illegible]go. Nakręcanie filmu odbywa si[illegible]by z krzeseł widowni, przy c[illegible]mera ustawiona jest prawi[illegible]chomo.

Tymczasem film Erwina A[illegible] choć zachowa w pełni sceniczną [illegible] dekoracji i scen, oraz odda wi[illegible] i bez zmian tekst sztuki, to je[illegible] nie będzie robił wrażenia film[illegible]nego przedstawienia teatralneg[illegible] formie realistyczno-filmowej w[illegible]rzysta wszystkie możliwości upl[illegible]cznienia treści sztuki i jej dr[illegible]tycznej akcji.

Nie jest to łatwe zadanie, szc[illegible] nie dla operatora Andrzeja An[illegible] który musi częstokroć w zup[illegible] nowy sposób operować kamerą [illegible]ratu. Że w filmie będzie wiele [illegible]chu i dynamiki operatorskiej, to [illegible]ne dla tych, którzy znają już p[illegible]go zapału i odkrywczej en[illegible] młodego operatora.

Niewątpliwie, ten nowego roc[illegible] film polskiej produkcji spotka [illegible] przychylnym przyjęciem nie [illegible] ze strony stałych bywalców kin[illegible] i miłośników teatru.

SCENA W REDAKCJI
Henryk Borowski (Marian Korbicki) i Szczepan Baczyński (Karol Wiąz).

Andrzej Braun

TAJEMNICA STOCZNI: LEWANTY

146)

— Gniotą, krok za krokiem gniotą. Nie można żyć!... — powtarzał z uporem i ręce wciskał w żelazo, aż mu bielały na kostkach.

Niebo przetarło się i zajaśniało zimno, niebieskie jak porcelana, poprzez szkiełka dachu. W hali było gorąco. Kotłownia nie żałowała pary, radiatory wzdłuż ścian buchały suchym żarem metalu. Nad nimi powietrze falowało od ciepła, kołysząc fantastycznie załamującym się zarysem ściany. W hali obrabiarek przeprowadzano rozbudowę. Drewniane rusztowania, pobielone wapnem, zaciemniały światło. Czuć było wiercący w nosie zapach karbidu, ulatniającego się z butli. Trepa pracował z furią, nie patrząc na nikogo, i tylko w gwałtownym szarpaniu tokarki wyładowywała się jego wściekłość. Ludzi nie widział. Nie chciał zetknąć się z ich idiotycznymi spojrzeniami. „Głupie lizusy. Przyjdzie i na nich!" Chciał być sam ze swoim ogniem w sercu.

Sekretarz i Sandler poszli już do siebie. Mistrz przechodząc koło Leopolda powiedział sucho.

— O trzeciej pójdziecie do personalnego.

— A tak! Najlepiej wyrzucić człowieka — szczeknął Trepa.

— Nikt was nie wyrzuca, choć należałoby.

Ślusarz spojrzał na niego długo, przeciągle. „Wiecie, że nie widziałem takiego spojrzenia — opowiadał później majster — nie jestem tchórz, ale zimno mi się zrobiło. Ten mógłby zamordować człowieka!"

Koło południa od strony kadłubowni posłyszeli wszyscy nagły łoskot. Początkowo nie zwrócili na to uwagi, było to przecież najhałaśliwsze miejsce na stoczni. Natomiast zdumiała raczej cisza, która potem nastąpiła, i dźwięk już inny, taki jakiego normalnie nie słyszy się na stoczni — krzyk bólu żywego stworzenia, ten sam u człowieka co u psa.

Jeden z budowlanych wpadł na oddział.

— Jezus Maryja! Co się stało na kadłubowni! Ludzie pozabijani! Nieszczęście!...

Majster wyskoczył z biura. Wargi mu się trzęsły. Jeszcze nie wyzwolił się ze strachu, jakim napełniło go spojrzenie Trepy.

— Suwnica się zerwała! Nowa suwnica!

Kadłubownia stała obok. Przez okna widzieli, jak po białym śniegu biegły w stronę bramy czarne sznury zgorączkowanych ludzi. Wyglądało to, jakby uciekali przed strzelaniną. Ślusarze nie wytrzymali, zrobił się na chwilę tłok, zamieszanie, wszyscy zatrzymali maszyny, zrzucili kombinezony i chwytając palta biegli popatrzeć, co się stało. Zawyła syrena alarmowa na dworze.

Jeszcze chwila i nikogo nie było w warsztacie. Splątane niespokojne głosy dochodziły z zewnątrz. Trepa rozejrzał się bystro, zatrzymał maszynę. Ściągnął błyskawicznie tłusty, przesycony smarem drelich i cisnął go pod ścianę, zwinięty w kłębek. Szmata odbiła się o deski rusztowania i zawisła rozciągnięta na kaloryferze. Trepa pobiegł za innymi. Dopiero po kwadransie przypomniał sobie o tym, że nie odpiął ewidencyjnego numeru z drelicha. W takim pośpiechu...

VII.

Wnętrze hali wyglądało jak po trzęsieniu ziemi. Pod nogami chrupało potłuczone szkło. Wielkie, pomalowane stalową farbą ramię nowej suwnicy leżało na ukos jak olbrzymie zwalone przez wichurę drzewo, jednym końcem oparte o szyny pod stropem, drugim zwalone w gąszcz zgniecionego żelaza na podłodze. W powietrzu drżały jeszcze zerwane i pogięte rury, niby gałęzie obłamane spadającym ciężarem. Ogromna piramida gotowych sekcji i nadbudówek osunęła się od wstrząsu i zwaliła gniotąc inne. Ze ścian sypał się tynk, białe kolumny kurzu migotały w padających z góry ostrzach światła.

Wśród zwaliska żelaza krzątali się strażacy i sanitariusze z BHP w hełmach, w zielonych drelichach starego niemieckiego luftschutzu. Słychać było donośny głos Glogera. Kochany i Mutwil wrzeszczeli na siebie podnieceni, zdenerwowani jak dwu wariatów. Strażacy wraz z grupą kadłubowców pokrzykiwali, rzucali rozkazy i ostrzeżenia.

— Ej, hop!... ostrożnie!... Józek, dawaj lewar!...

— Czekaj, do cholery, bo się wyplątać mogę!

— Cofnąć się!.. Cofnąć się!... — wrzesz[illegible] ktoś na gapiów.

Pierwsze spojrzenie Mokrego padło na [illegible] szkloną kabinę oberwanej suwnicy. Wszy[illegible]kie szyby z niej wyleciały, drzwi biel[illegible] zmiażdżonym drzewem. Sekretarz pobieg[illegible] tamtą stronę. Dwóch mężczyzn układało [illegible] noszach ciało dźwigowej. Pochylali się [illegible] strożnie, pomału. Granatowy drelich zal[illegible] był brudnobrązowymi strugami krwi. S[illegible] bandaży, zakrywających pół głowy, wy[illegible]kały się figlarne jasne kędziory, pozlepi[illegible] jak brunatne strączki. Na białej gazie [illegible] kwitały w oczach coraz szersze i czerwie[illegible] maki przesiąkającej krwi. Obok stał Ka[illegible] siny, zgięty ku ziemi, z zaciśniętymi ust[illegible]

— Nic mi nie jest, dziadku... to tylko [illegible] szkła...

Syknęła, kiedy ją poruszyli ujmując [illegible]sze. Ale jeszcze zdążyła przesłać Kaczor[illegible] blady uśmiech i spojrzenie, które siliło [illegible] na wesołość.

— Jak to się stało? — pytał Mokry.

— Chcieliśmy przyspieszyć transport [illegible] sapał Kaczor — to znaczy ja chciałem. [illegible] miast połówek pokładów zmontować c[illegible] Jedna suwnica nie wystarczała, zaryzyko[illegible]łem nową, była przecież gotowa, zrobi[illegible] Co się stało, nic nie rozumiem. Oberwało [illegible] wszystko. A przecież ciężar nie był taki [illegible]ki.

— Wojtasik! Gdzie jest Wojtasik? — [illegible]gnął między nich Kochany. Obłędny wz[illegible] i potargane włosy wyrażały przerażenie.

— Wojtasik! — wołano na wszystkie st[illegible]ny. — Nie ma go?

(D. c. n.)

A po pracy — rozrywki!

Młodzież łódzka licznie zgłasza się do szkół górniczych. Co pewien czas grupy młodych chłopców, a coraz częściej i dziewcząt jadą na Śląsk kształcić się w zaszczytnym zawodzie. To, że się uczą i pracują — wiemy. Ale może jesteście ciekawi, co robią w godzinach wolnych od zajęć? Spójrzcie więc na zdjęcie...

W Domu Młodego Górnika przy kopalni im. Thoreza mieszkają górnicy z zaciągu pionierskiego. We współzawodnictwie między Domami Młodych Górników, Dom przy kopalni „Thoreza" zajął pierwsze miejsce.

Na zdjęciu: instruktor Jan Szpulak uczy młodych górników gry w szachy.

CAF — fot. Kuperman

KRONIKA DNIA

Wojewódzki Dom Kultury w Łodzi zawiadamia, że zostały wznowione zajęcia na kursach języka rosyjskiego, które odbywają się we wtorki i piątki od godz. 18 do 21 na II piętrze w sali 206.

Jednocześnie ogłasza się zapisy na kursy języka rosyjskiego i Wszechnicy Radiowej (na nowy rok szkolny) codziennie od godz. 10 do 19, pokój 214.

Transport przed ogniową próbą

Przewozy jesienne

muszą się odbywać sprawnie aby żywność dla ludności a surowce dla przemysłu na czas dotarły do miasta

Zbliża się okres przewozów jesiennych. W związku z tym przed transportem kolejowym stanął obowiązek należytego przygotowania się do tej akcji.

W roku bieżącym pracownicy transportu muszą dołożyć szczególnych starań, aby podołać temu zadaniu, gdyż zwiększyła się masa towarów, które trzeba przewieźć, a równocześnie powstał szereg nowych ośrodków przemysłowych wymagających obsłużenia przez transport.

Sprawie tej poświęcona była wczorajsza narada robocza przedstawicieli poszczególnych wydziałów i służb Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi.

Przed dyrekcją łódzką stanęło zadanie przewiezienia o 9,1 proc. masy towarowej więcej niż w roku ub. W związku z tym wskazano na konieczność należytego przygotowania parowozów i wagonów pod względem technicznym.

Służba mechaniczna dołoży starań, aby w terminie wypuszczać z warsztatów parowozy przychodzące do okresowych remontów, a w czasie akcji położy się szczególny nacisk na szybki wyładunek i załadunek. Już teraz, zawczasu, sprawdzi się i wyremontuje rampy, założy odpowiednie oświetlenie i poprawi dojazdy, aby stworzyć dogodne warunki pracy debiutującemu w tym roku przedsiębiorstwu przewozowemu.

ABY ZAŚ OSIĄGNĄĆ JAK NAJLEPSZE WYNIKI

Służba ruchu szerzej niż dotychczas stosować będzie metody kolejarzy radzieckich, usprawniające pracę.

W dyskusji, która się wywiązała skarżono się m. in. na Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych opieszałe prowadzące niektóre roboty. M. in. np. w wielu miejscach nie zreperowano dotąd torów, przez co pociągi kursują z mniejszą szybkością, co w akcji jesiennej może się stać znacznym utrudnieniem.

Istniejące jeszcze niedociągnięcia muszą być jak najszybciej usunięte. Transporty muszą przebiegać szybko i bezawaryjnie, nie dezorganizując równocześnie ruchu pasażerskiego. Nie wątpimy, że znani ze swej ofiarności kolejarze i tym razem wywiążą się z nałożonych na nich zadań bez zarzutu! (d)

Nowe szkoły i przedszkola otrzyma młodzież w nadchodzącym roku szkolnym

W Łodzi prowadzi się intensywne prace przy budowie nowych obiektów szkolnych, z których część przekazana zostanie do użytku młodzieży jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

M. in. w ostatniej fazie robót wykończeniowych znajdują się dwa nowe gmachy liceów pedagogicznych przy ul. Wólczańskiej i ulicy Perla. W tych nowoczesnych budynkach znajdą też pomieszczenie cztery szkoły podstawowe.

W stanie surowym ukończone będą trzy budynki szkół podstawowych przy ulicach: Wigury, Pryncypalnej i Niciarnianej oraz trzy budynki przedszkoli przy ul. ul. Bytomskiej, Deczyńskiego i Dąbrowskiego.

Nietłukące się szkło będzie produkować spółdzielnia „Szkło"

Istniejąca na terenie Łodzi spółdzielnia szklarzy „Szkło" przystąpi niedługo do wyrobu szkła nietłukącego się pod nazwą „Securit".

Nowy produkt szczególnie nadawać się będzie do szklenia okien w różnego rodzaju pojazdach mechanicznych, których kierowcy i pasażerowie narażeni są w czasie ewentualnego wypadku na skaleczenie przez rozpryskujące się szyby.

Pod ostrym kątem

Reorganizacja

— No, nareszcie poszli! — dyrektor Molik odsapnął z ulgą. — Ciekawe, co też oni tam powypisywali...

Sięgnął po leżący na stole protokół polustracyjny. W miarę czytania twarz dyrektora stawała się coraz bardziej chmurna a usta wykrzywiały się w przykrym grymasie.

„... wynikłe niedociągnięcia spowodowane są wadliwym stylem pracy. Nieodpowiednie rozstawienie pracowników, a co za tym idzie, niepełne wykorzystywanie ich kwalifikacji i uzdolnień wpływa także na powstawanie poważnych mankamentów. Niezbędna jest zmiana dotychczasowego systemu pracy. W wyniku przeprowadzonej kontroli poleca się dokonać natychmiast reorganizacji..."

Przeczytawszy protokół dyrektor Molik popadł w zadumę. Nazajutrz zaś zwołał konferencję w sprawie reorganizacji.

Po tygodniu panna Marysia — maszynistka pisała pismo do centralnego zarządu:

„W związku z przeprowadzoną ostatnio kontrolą naszego zakładu, zwołaliśmy specjalną konferencję, na której postanowiono, co następuje:

1) przenieść biuro dyrekcji z parteru na pierwsze piętro;

2) przenieść halę maszyn z pierwszego piętra na parter;

3) przesunąć magazyniera Bączka z magazynu nr 1 do magazynu nr 2;

4) przydzielić wicedyrektorowi Breloczkowi osobny pokój na gabinet, zaś maszynistkę z działu ogólnego przenieść do pokoju dawniej zajmowanego przez wicedyrektora. (Zaznacza się, iż obecnie w-w maszynistka będzie wyłącznie do dyspozycji dyrektora);

5) wprowadzić specjalną skrzynkę projektów, do której poszczególni pracownicy naszej instytucji mają prawo wrzucać kartki z pomysłami i projektami dalszego zreorganizowania biura...

Podpis:
(—) J. Molik
Dyrektor.

Młodzi zdobywcy przestworzy

Z lotu... „Muchy"

Nie chciałbym być w jej skórze — powiedział ktoś z grupki uczestników wycieczki na lotnisku Aeroklubu Łódzkiego, wskazując na samolot, w którym siedziała młoda kobieta odbywająca swój pierwszy w życiu lot.

Rzeczywiście, dla laika, nie „oblatanego" w powietrzu widok był jak to mówią „mrożący krew w żyłach". Korkociąg, lot głową w dół, zwis na skrzydle... okropne, powiedziałby każdy patrzący z dołu.

— Wspaniałe! — określiła krótko, ale z zachwytem swe przeżycia pasażerka po wylądowaniu. — Mogłabym tak godzinami latać...

— Gdy się pierwszy raz wsiada do maszyny człowiek nie czuje się zbyt pewnie — mówi jeden z pilotów Tadeusz Kłodziński, uczeń IV klasy Technikum Energetycznego w Łodzi i — snuje swe wspomnienia.

— Pojechałem na kurs pilotów motorowych w ubiegłym roku. Czy się bałem? Nie. Znałem każdą najmniejszą cząstkę samolotu, wiedziałem, że radzieckie samoloty szkolne są niezawodne, no i obok mnie siedział doświadczony instruktor. Dzisiaj latam już na trzech typach samolotów — ciągnie dwudziestoletni pilot. — Opanowałem podstawową akrobację, w bieżącym sezonie otrzymam już pewnie licencję pilota. Wówczas będę mógł latać po całym kraju, wozić nie tylko instruktora, ale i pasażera...

Młody uczeń technikum pokochał samoloty i latanie, obecnie marzy o tym, by po ukończeniu technikum, wstąpić do Oficerskiej Szkoły Lotniczej, by podnosić stale swe kwalifikacje pilota, bo wiele trzeba się uczyć nim stanie się człowiek „władcą przestworzy".

Wielu dzielnych pilotów wyszkolił już Aeroklub Łódzki. Chociażby taki pilot Dłużyński. Pod okiem łódzkich instruktorów odbywał on na lekkich, nieskomplikowanych maszynach swe pierwsze w życiu loty. Obecnie pilot Dłużyński jest już wygą lotniczym — lata na najnowocześniejszych i najszybszych maszynach — na odrzutowcach. Każdy młody człowiek ma te same możliwości — śladami Dłużyńskiego idzie Henryk Pinkus, który w roku bieżącym wstępuje do Oficerskiej Szkoły Lotniczej, o podobnej karierze marzy Tadek Kłodziński.

Każdego dnia roi się na lotnisku Aeroklubu Łódzkiego od chłopców i dziewcząt — miłośników sportu lotniczego. Za sterami szybowców i samolotów silnikowych siadają uczniowie, robotnicy, synowie chłopów. Pod baczną opieką instruktorów zgłębiają oni trudne arkana pilotażu.

Szczególnie teraz — w ostatnich dniach — w latanie wkładają oni całe swe młode, gorące serca, każde zadanie starają się wykonać bez zarzutu — wytrwałą pracą witają oni zbliżające się Święto Lotnictwa — święto młodych, kochających swe maszyny, pragnących skrzydłami swych stalowych ptaków bronić ojczyzny, służyć ogółowi ze wszystkich sił.

Służbę swą Aeroklub Łódzki wykonuje dobrze. Każdej chwili piloci gotowi są do niesienia pomocy sanitarką lotniczą Aeroklubu. Wiele razy, w dzień i w nocy grzmiąc silnikiem mknęła ona do odległych miejscowości, by zabrać chorego z wioski czy małego osiedla.

Sporo lotów odbyli również łódzcy piloci nad lasami i polami, opylając je przed szkodnikami niszczącymi drzewa i plony.

Nad lotniskiem pojawiają się coraz nowe samoloty i szybowce. Z samochodów wysiadają chłopcy i dziewczęta. Zakładają kombinezony i kominiarki. Za chwilę i oni otrzymają zadania na dzień dzisiejszy i wzbiją się w powietrze. Znajdą się za sterami „Muchy", „Kukuruźnika" czy „Żaka", wzbiją nad szachownice pól i miniaturowe z wysoka miasteczka i wsie.

Polecą nad ludową ojczyznę, która im — synom robotników i chłopów pozwoliła opanować wspaniały sport, dostępny kiedyś tylko dla wybrańców — lotnictwo. (u)

Łódź—Warszawie

Mnóstwo pięknych imprez odbędzie się we wrześniu a dochód z nich pójdzie na dalszą rozbudowę stolicy

Wrzesień jak w latach ubiegłych tak i w tym roku, będzie miesiącem budowy naszej stolicy — Warszawy. W czasie jego trwania społeczeństwo całego kraju zapozna się z pięknem Warszawy i jednocześnie pospieszy z pomocą w dalszej jej rozbudowie.

We wrześniu Łódzki Komitet Budowy Warszawy zorganizuje szereg imprez masowych, na których mieszkańcy będą mogli zapoznać się z rozmachem budownictwa naszej stolicy.

- **Dnia 6 września w parku 1 Maja odbędzie się festyn zorganizowany przez LPŻ. W programie m. in. zawody wioślarskie i gwiaździsty raid motorowy z całego województwa. Następnie odbędą się wyścigi motorowe ulicami Łodzi.**
- **13 września Wydział Kultury organizuje festyn muzyczny z udziałem zespołów muzycznych i orkiestr.**
- **20 i 27 września odbędą się festyny w Helenowie, organizowane przez Zarząd Łódzki ZMP i i Łódzki Komitet Budowy Warszawy. Przypuszczalnie wezmą w nich udział zespoły młodzieżowe wyróżnione na Festiwalu w Bukareszcie oraz zespoły muzyczne ze Stalinogrodu i Warszawy.**

Zarząd kin zobowiązał się wyświetlać na placach miejskich filmy o tematyce warszawskiej. Na stadionach i boiskach odbędą się zawody sportowe z udziałem czołowych zawodników łódzkich.

We wszystkich zakładach pracy i szkołach miejscowe Koła Budowy Stolicy urządzą imprezy, z których dochód przeznaczony zostanie na budowę nowych obiektów warszawskich. Część zebranych pieniędzy przeznaczy się na przebudowę frontonu Państwowej Filharmonii w Łodzi. (d)

Dżungla płonie... (32)

Powstanie, które wybuchło w Lebaku, rozszerzało się niby płomień na wietrze. Tak jak przed trzydziestoma laty za czasów bohaterskiego Diepo-Negoro. Malajczycy chwycili za broń, ażeby walczyć z Holendrami o wolność i sprawiedliwość.

Plądrowano plantacje, wyganiając znienawidzonych właścicieli i urzędników.

Cała dżungla stanęła w płomieniach.

Zajęcie fortu Kastelling przez powstańców było poważnym ciosem dla Holendrów.

Przeciwko zbuntowanemu fortowi wysłano dwudziesty siódmy pułk piechoty holenderskiej i oddział artylerii pod wodzą Van der Froscha.

Van der Frosch, nasz stary znajomy, ożeniwszy się z najbogatszą panną w Batawii, Liną Fersteg, przyzwyczaił się już do spokojnego życia.

Na wyprawę szedł Van der Frosch bez entuzjazmu. Droga była ciężka. Ze wszystkich stron dochodziły odgłosy strzelaniny.

— Powstanie przybiera na sile! — mówił dowódca ekspedycji major de Rujt. — Wiele naszych pułków krajowych zbuntowało się i przeszło na stronę powstańców. Mogą one wzmocnić zbuntowany fort!

(d.c.n.)

W dniach 14—16 sierpnia rozegrano w Poznaniu i Gnieźnie międzynarodowy turniej hokeja na trawie pomiędzy drużynami Spójni i Stali (Polska) oraz Aktivist (Berlin) i Austria (Wiedeń).
Na zdjęciu: fragment meczu między drużyną Austria (Wiedeń) a ZS Stal.

* * *

W nadchodzącą sobotę, 22 sierpnia br. odbędzie się na stadionie Włókniarza przy Al. Unii mecz w hokeju na trawie o puchar miast.

W spotkaniu wezmą udział drużyna Stali (Siemianowice) i reprezentacja WKKF (Poznań).

Niewątpliwie rzadka ta na terenie Łodzi impreza ściągnie na stadion wielu widzów...

W pierwszym dniu mistrzostw CRZZ strzelcy nie popisali się...

W pierwszym dniu mistrzostw strzeleckich CRZZ na strzelnicy w Bezrzeczu z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych uzyskano na ogół słabe wyniki. Niespodzianką był słaby wynik olimpijczyka, Mistrza Sportu Józefa Kiszkurno w strzelaniu do rzutków. Uzyskał on 73 pkt. na 100 możliwych. Najlepszy wynik uzyskał Smolczyński — 80 pkt. przed Bispingiem — 75 pkt. i Frankowskim — 74 pkt.

Komunikat

Łódzki Komitet Kultury Fizycznej zawiadamia, że z dniem 1 września br. tracą swą ważność wszystkie wydane dotąd przez ŁKKF karty wolnego wstępu. Posiadacze tych kart winni się zgłosić do Komitetu w celu dokonania wymiany.

Radio

CZWARTEK, 20 SIERPNIA

13.40 Utwory na gitarę. 14.10 Wiązanka z op. „Wesoła wdówka". 14.25 Młode talenty przed mikrofonem. 14.50 „Swojskie melodie". 15.10 „Ich pierwszy start". 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Ballada. 16.05 Pieśni na dwie stroniczki. 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 18.45 „Fiołki" — walc. 18.50 Koncert młodzieżowych zespołów amatorskich. 19.10 Poznaj piękno języka rosyjskiego. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego". 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 Fragm. pow. „Colas Breugnon". 22.20 Symfonie Schumana.

TEATRY

Nowy — „Opowieść o Turcji" — 19
Im. Jaracza — „Bonaparte i Sułkowski" — 19
Muzyczny — „Kraina uśmiechu" — 19.15
Letni — „Mikado" — 19.30
Pozostałe nieczynne

KINA

BAŁTYK — Taksówka nr 3886 — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. — 17, 18, 19, 20. Program dla najmłodszych — 16
MŁODA GWARDIA — Wesoła trójka — 16, 18, 20
MUZA — Pomysłowy sprzedawca — 18, 20
PIONIER — Noc niespodzianek — 17, 19
POLONIA — Dumna królewna — 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — nieczynne z powodu remontu
1 MAJA — Kurtyna w górę — 18, 20
REKORD — Krążownik Wareg — 18, 20
ROMA — Cesarski piekarz I ser. — 18, 20
SOJUSZ — My urwisy — 18.30
ŚWIT — Z cesarsko-królewskich czasów opowiadań kilka — 18, 20
STYLOWY — nieczynne z powodu remontu
TATRY — Sekretarz Rejkomu — 16, 18, 20
WISŁA — Taksówka nr 3886 — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Dumna królewna — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Pocałunek na stadionie — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Zagubione melodie — 18, 20
DWORCOWE — Wawrzyńcowy sad, Kołysanka, Krew leczy, PKF 32—33-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Uwaga! Przedsprzedaż biletów normalnych do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz" i „Gdynia" prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis", ul. Piotrkowska 65, w godz. od 11 do 18.

Cyrk nr 3 — Pl. Niepodległości
Przedstawienia codziennie o godz. 19.30 W niedziele i święta — o godz. 15.30 i 19.30.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5.

5 rekordów świata i 93 rekordy krajowe padły w czasie szlachetnej rywalizacji na zawodach Braterstwa i Przyjaźni

Ponad półtora miliona widzów oglądało spotkania, które były potężną manifestacją pokoju

Przez 12 dni trwała na stadionach, pływalniach i salach sportowych Bukaresztu **szlachetna rywalizacja sportowców 48 krajów biorących udział w międzynarodowych zawodach sportowych Braterstwa i Przyjaźni**, zorganizowanych z okazji IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Start w 18 dyscyplinach ponad 4 tys. sportowców z różnych stron świata odbył się w atmosferze przyjaźni i pokoju.

W czasie zawodów pobito 5 rekordów świata i 93 rekordy krajowe.

W samej tylko lekkoatletyce, w której startowali reprezentanci 48 krajów, ustanowiono 3 rekordy świata. Np. w biegu na 5000 m przeciętna pierwszych sześciu na mecie była lepsza niż na Olimpiadzie. W sztafecie 4x200 m kobiet wszystkie drużyny biorące udział w finale ustanowiły rekordy krajowe, a drużyna ZSRR rekord świata. Wyniki Czudiny, Seeliger, Strandli, Kuźniecowa, Ignatiewa, Foeldesi, Jungwirtha, Litujewa, Ciachówny, Chromika, Lewandowskiego i wielu innych świadczą o wysokim poziomie konkurencji lekkoatletycznych.

Niemniej wysoki poziom wykazali zapaśnicy i ciężarowcy oraz kolarze, z których np. na starcie wyścigu drużynowego na 100 km stanęły 22 zespoły 17 krajów. Na basenie im. Młodzieży ustanowiono 1 rekord świata i 4 rekordy krajowe. Gimnastycy demonstrowali najwyższy poziom, a ci, których start wypadł słabiej z uwagą słuchali wskazówek i rad doskonałych zawodników radzieckich z mistrzem olimpijskim Cziukarinem na czele. Wiele emocji dostarczyły zacięte pojedynki bokserskie, z których większość stała na bardzo wysokim poziomie.

Te wszystkie spotkania, które oglądało ponad półtora miliona widzów ze 100 krajów, były potężną manifestacją pokoju. Na stadionach gościnnego Bukaresztu głosy młodzieży z różnych stron świata skandowały słowa: „Pokój i Przyjaźń".

Zawody Przyjaźni i Braterstwa zapisały się w historii międzynarodowych spotkań sportowych jako potężna pokojowa manifestacja sportowców świata, jako zawody, których przewodnią ideą była przyjaźń między narodami.

Na Krzywym w Olsztynie żeglarze Polski NRD i Węgier walczą o pierwszeństwo

17 bm. na jeziorze Krzywym w Olsztynie rozpoczęły się pierwsze konkurencje międzynarodowych regat żeglarskich z udziałem zawodników NRD, Węgier i Polski.

Ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne w pierwszym dniu regat rozegrano dwie konkurencje. W klasie „O FINN" zwycięstwo odniósł mistrz NRD — Vogler. Drugie miejsce zajął Biderman (Polska), trzecie — Szlosser (Polska)

W klasie „H" w konkurencji kobiet zwycięstwo odniosła Kossack (NRD) przed Dudzic (Polska) i Graetz (NRD).

* * *

W drugim dniu międzynarodowych regat żeglarskich Polska — Węgry — NRD poważny sukces odniósł mistrz sportu — Biderman, zajmując w łącznej punktacji po czterech rozegranych dotychczas wyścigach drugie miejsce.

W punktacji ogólnej po czterech wyścigach w klasie olimpijskiej „FINN" mężczyzn na pierwsze miejsce wysunął się Kovacs (Węgry) — 2.442 pkt., 2) Biderman (Polska) — 2.317 pkt., 3) Vogler (NRD) — 2.110 pkt. Szlosser jest na 6, a Lewandowski na 7 miejscu.

Zespołowo prowadzenie objęli Węgrzy — 5.733 pkt. Drugie miejsce mimo trzech dyskwalifikacji zajmuje NRD — 4.936 pkt., a trzecie Polska — 4.721 pkt.

We wszystkich trzech wyścigach kobiet w klasie „H" zwyciężyła zdecydowanie Dudzic (Polska), która w punktacji ogólnej po czterech wyścigach zajmuje 1 miejsce z wynikiem 2.511 pkt. przed Kossack (NRD) — 1.733 pkt., Wiernicką (Polska) — 955 pkt. i Graetz (NRD) — 529 pkt.

— Przez rozwój kultury fizycznej umacniamy siły i gotowość bojową wojska —

III Spartakiada WP rozpoczęta

Pierwsze wyniki turnieju piłkarskiego

18 bm. rozpoczęły się we Wrocławiu pierwsze konkurencje III Letniej Spartakiady Wojska Polskiego.

W turnieju piłkarskim, który rozpoczął się 18 bm. bierze udział 6 drużyn. Kraków reprezentuje pierwszoligowy OWKS w swym najsilniejszym składzie, Bydgoszcz — drugoligowy OWKS, Warszawę — OWKS Lublin, Wrocław — miejscowy OWKS, Wojska Lotnicze — rezerwy WKS Lotnik, a Marynarkę Wojenną — piłkarze WKS Flota. Rozgrywki odbywać się będą co drugi dzień systemem każdy z każdym.

W pierwszych spotkaniach piłkarskich reprezentacja Wojsk Lotniczych zremisowała z Marynarką Wojenną 1:1 (1:0), a Bydgoszcz pokonała Warszawę 4:0 (1:0).

19 bm. rozpoczyna się w Hali Ludowej turniej bokserski o tytuły mistrzostw Wojska Polskiego. Ogółem startuje 60 zawodników. Spotkania odbywać się będą co drugi dzień, w dwóch seriach porannej i wieczornej.

Wśród zgłoszeń widzimy wielu najlepszych pięściarzy kraju, mistrzów Europy, mistrzów Polski i Wojska Polskiego.

W wadze muszej walczy m. in. mistrz Europy — Kukier.

W wadze piórkowej mistrz Europy Kruża będzie miał najgroźniejszych przeciwników w Izydorczyku i Nowaczyku.

16 bm. rozegrano w Leningradzie pierwszą rundę w szachowym turnieju o mistrzostwo świata kobiet między szachistkami radzieckimi Rudenko i Bykową.

Po zaciętej, wyrównanej grze partię odłożono po 41 ruchu z przewagą Rudenko.

* * *

16 bm. rozpoczęły się w Moskwie indywidualne i drużynowe mistrzostwo ZSRR w pięcioboju nowoczesnym. Mistrzostwa te rozgrywane są w ZSRR po raz pierwszy. Pierwsza konkurencja — terenowa jazda konna na dystansie 5 km, zakończyła się zwycięstwem reprezentanta Armii Radzieckiej Żdanowa, który przebył trasę w 10:55.2 min. bez punktów karnych. Żdanow uzyskał 1.162 pkt. wyprzedzając o 25 pkt. Niebabina (Armia Radziecka).

W drugim dniu mistrzostw odbędą się walki szermiercze.

Przed Mistrzostwami Polski w tenisie

19 sierpnia staną we Wrocławiu seniorzy, a 23 w Radomiu juniorzy do walki o zaszczytny tytuł Mistrza Polski na rok 1953.

Trzeba stwierdzić, że poziom tenisa polskiego na przestrzeni roku 1952 i na początku sezonu 1953 r. uległ obniżeniu, która to ocena była niejednokrotnie wypowiadana i komentowana. Należy jednak zaznaczyć, że ocena ta, potępiająca w czambuł wszystko, co się w tym okresie w świecie tenisowym działo, była często pozbawiona zarówno fachowości jak i obiektywizmu, a z racji swej przesadnej surowości i nieuzasadnionego pesymizmu wpływała na szerokie rzesze tenisistów wysoce demobilizująco.

Stan tenisa w pełni nieco spóźnionego sezonu wykazuje, że nie jest znowu tak bardzo źle, a Sekcja Tenisa GKKF, realizując zadania wypływające z kalendarza imprez na rok 1953 stwierdza, że zarówno turnieje klasyfikacyjne, jak i mecze w ramach współzawodnictwa międzyzrzeszeniowego wykazują stały wzrost ogólnego poziomu gry u seniorów, ale przede wszystkim co jest objawem wysoce pozytywnym — u juniorów.

W czołówce seniorów, mimo zupełnego braku spotkań z zawodnikami silniejszymi od siebie. **Radzio** stara się utrzymać swą regularność i wkłada wiele pracy w opanowaniu gry przy siatce. **Piątek**, który również mało grał w tym sezonie nie wydaje się rezygnować ze swej dotychczasowej pozycji w tenisie polskim. **Licis**, przy dobrze opanowanej grze z głębi kortu, która jeszcze przyspieszył, wykazuje coraz więcej cech charakteryzujących zawodnika typu ofensywnego. Nerwowość i nierówność gry **Kwiatka** jest powodowana brakami w technice gry, do opanowania których konieczna jest praca z dobrym trenerem — wątpliwe bowiem wydaje się, czy w innym wypadku uda mu się te braki przezwyciężyć i potwierdzić swą pozycję utalentowanego tenisisty. Do tej czołówki powinien doszlusować jeszcze **Olejniszyn**, który powoli, ale dość systematycznie wykazuje polepszenie swej formy. **Tłoczyński**. Między wymienionymi graczami rozegra się prawdopodobnie ostateczna walka o tytuł mistrzowski.

Wśród kobiet **Ryczkówna** robi co prawda stałe postępy, jednakże, aby przygotować ją do generalnego ataku na pozycję Jędrzejowskiej, trzeba by ją oddać pod opiekę jakiegoś dobrego trenera, któryby oszlifował poszczególne elementy jej gry.

O wiele bardziej urozmaicony przebieg będą miały Mistrzostwa Polski juniorów. Po turnieju klasyfikacyjnym w Stalowej Woli wysunęła się wśród młodzieży wyrównana czołówka zawodników o zdecydowanym już obliczu tenisowym. Są to: Roszkiewicz (Gwardia Poznań), Marcin (Stal Gliwice), Szyikiewicz (Spójnia Rzeszów), Majewski (Ogniwo Sopot), Nowak (Gwardia Kraków), Dittrich (Stal Gliwice), Zeneg i Zoliński (Górnik Stalinogród), Łuckiewicz (Ogniwo Sopot), Chabrajski (Gwardia Lublin) Całą tę kadrę młodzieży o wyrównanym na ogół poziomie cechuje ofensywny nowoczesny styl gry.

W konkurencji juniorek sytuacja nie jest liczbowo tak pomyślna, jak u chłopców, ale tutaj nastąpiła pewna poprawa, ponieważ możemy się dziś już doliczyć 7 mniej więcej odpowiadających sobie poziomem dziewcząt, a mianowicie: Filip (Gwardia Kraków), Gerickówna (Ogniwo Sopot), Vogelmanówna (Kolejarz Kraków), Schmidtówna (Ogniwo Kielce), Licisówna (Stal Stalinogród), Moraczewska (Spójnia Warszawa), z górującą nad innymi Basią Panasiuk (CWKS Warszawa) na czele.

Jak z powyższego wynika walki w grupie juniorów będą bardzo zacięte i zapowiadają się ciekawie Bez względu jednak na to jaki będzie ich ostateczny wynik oczekujemy od juniorów dalszej systematycznej i nieustępliwej pracy nad usunięciem błędów i nad wprowadzeniem do gry nowych, jeszcze bardziej ofensywnych i nowoczesnych elementów zagrań.

Edmund Słabolepszy
wiceprzewodniczący
Sekcji Tenisa GKKF

Mistrzostwa szachowe kobiet

W dalszym ciągu odbywających się we Wrzeszczu indywidualnych mistrzostw szachowych Polski kobiet rozegrano V rundę, w której Szpakowska wygrała z Dluską, Hołuj z Juszczyk, Obermiller z Małolepszą, Jurczyńska z Litmanowicz, a partia Baburek — Konarkowska zakończyła się remisem.

Zakończono również przerwane partie z poprzednich rund, w których Konarkowska pokonała Juszczyk, a przegrała z Litmanowicz, Adamczewska zwyciężyła Hermanową, Juszczyk zremisowała z Jurczyńską i przegrała z Małolepszą.

Rozpoczęto również VI rundę spotkań, w której Małolepsza wygrała z Litmanowicz. Pozostałe partie zostały odłożone.

W turnieju prowadzi nadal Hołuj — 4 pkt. przed Szpakowską — 3 pkt., Litmanowcz — 3 pkt. i Małolepszą — 3 pkt.

Turniej hokeja na trawie

W międzynarodowym turnieju Spójnia zdobyła pierwsze miejsce

Polscy hokeiści na trawie mieli w dniach 14—16 bm. okazję do porównania swej klasy i poziomu gry w międzynarodowym czwórmeczu zorganizowanym przez GKKF w Toruniu i Gnieźnie, a więc w ośrodkach, wykazujących największe zainteresowanie dla tej dyscypliny sportu.

Do Polski przyjechały dwa czołowe zespoły zagraniczne: **„Austria" Wiedeń i Aktivist Berlin**, wzmocnione najlepszymi zawodnikami swych krajów. Ich przeciwnikami były reprezentacje ZS Spójnia i ZS Stal.

Pierwszy dzień czwórmeczu wypadł dla polskich hokeistów niepomyślnie. Obie reprezentacje przegrały swe spotkania. W drugim dniu zespół Spójni pokonał Aktivist Berlin 1:0, Stal zremisowała z Austrią 1:1.

W ostatnim dniu turnieju Aktivist pokonał Austrię 2:1 (1:1) a Spójnia — Stal 6:0 (2:0). W ten sposób I miejsce i puchar GKKF zdobyła Spójnia.

Wyniki:

AKTIVIST BERLIN — ZS STAL 5:1 (3:1).
AUSTRIA WIEDEŃ — ZS SPÓJNIA 1:0 (0:0).
ZS STAL — AUSTRIA (WIEDEŃ) 1:1 (0:0).
ZS SPÓJNIA — AKTIWIST BERLIN 1:0 (0:0).
SPÓJNIA — STAL 6:0 (2:0).
AKTIVIST — AUSTRIA 2:1 (1:1).

Końcowa tabelka turnieju przedstawia się następująco:

Spójnia	3	4	J:1
Aktivist	3	4	7:3
Austria	3	3	3:3
Stal	3	1	2:12

Pracownicy poszukiwani

10 dziewiarzy wykwalifikowanych na maszyny oczkarkowe poszukuje Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Plater w Łodzi, ul Wólczańska nr 66. Zgłoszenia osobiste wraz z życiorysem przyjmuje dział personalny. 2187-K

Redaktor naczelny: E. KRONIKIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223 05. — Redakcja nocna: 145 59. — Dział Miejski: 244 79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 193-84. — Dział Kulturalno Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 189 62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 86, tel. 111 50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 5.— kwartalna zł 15.—, półroczna zł 30.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 10 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 59 g. D-4-25013